

REDAKCJA:

Katowice, Mopernia 14

Telefon 303

Telefon red. nocni 485

Dokopie. nie zwrać się

REPREZENTACJA

Królewska Huta

ulica Gimnazjalna nr. 39

Telefon 608

POLSKA ZACHODNIA

ADMINISTRACJA:

KATOWICE

ulica Jagiełłowska nr. 5

Telefon 14-00

Abonament miesięczny

przez pocztę oraz w Adm.

ministracji 3.50 złote

z doręczeniem do

domu przez pocztę

P. K. O. nr. 305351

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

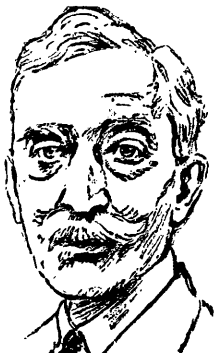
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice, narożnik Batorego 2-1 Kościuszki 15, Telefon 878.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haus.

Po obaleniu monarchji w Hiszpanji.

Madryt okryty flagami republikańskimi. — Monarchiści uciekają do Francji.

Król zamieszka w angielskim zamku Kensington.



Pułkownik Macia, przywódca katalończyków — ogłosił w Barcelonie niepodległą republikę katalońską.

Madryt, 16. 4. Abdykacja króla Alfonsa nastąpiła pod presją dramatycznych, szybko następujących wydarzeń.

Podczas, gdy rano król Alfons zdecydowany był walczyć o tron, a nawet dla uratowania monarchji wprowadzić na nowo dyktatorę, ruch republikański na prowincji potęgiał z godziny na godzinę.

W Barcelonie, Sewilli, Walencji i innych większych miastach proklamowano

—XOX—

Kto wygrał?

Warszawa, 16. 4. W dwudziestym dziewiątym dniu ciągnięcia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej 5-ta klasa wygrała następujące:

Tabela nieurzędowa.

Przed przerwą.

25 000 zł. wygrał nr.: 180287.

Po 5000 zł. wygrały n-ry: 37160 122978.

Po 2000 zł. wygrał n-ry: 34009 65306 69364

123462 148507 195768 200764 201232 207765.

Po 1000 zł. wygrały a-ry: 19334 31239 42490

43064 43759 93555 98802 109273 114817 118865

160294 190368 197445.

Pełne dzienne tabele wygranych przejrzeć

można bezpłatnie w najszybszym Domu

Bankowym

Śląski Związek Kredytowy

Katowice, ul. Dworkowa 9 (obok Monopoli)

oddział Król. Jut. ul. Pocztowa 2

gdzie padła w biegu ciągnięcia największa wy-

krana 400 000 zł.

Losy do I. klasy 23 Loterii są już do nabycia.

Cena losów: ¼ zł. 10.—, ½ zł. 20.—, ¾ zł. 40.—

Główna wygrana 1 000 000 zł.

Po przerwie

Premie po 5000 zł.: Nr. 17071 + 500 zł. 63035

+ 250 zł. 79445 + 250 zł. 180480 + 250 zł.

50 000 zł. wygrał nr.: 25451.

5000 zł. wygrał nr.: 170756.

W kolekturze

W. Kaftal i Ska

w Katowicach i w Oddziałach

są już do nabycia losy I-szej klasy

23 Loterii Państwowej, tamże przejrzeć

można bezpłatnie dzienne tabele wygra-

nych bieżącej 5-ej klasy.

Po 3000 zł. wygrały n-ry: 1437 139933 198472.

Po 1000 zł. wygrały n-ry: 84 37468 81229

105967 126734 130.53 154064 156040 159562 162168

193170 198718 204493.

Po 2000 zł. wygrały n-ry: 41918 63286 81668

104104 105648 125262 148178 183025 190571.

republikę. Pułk. Macia ogłosił niepodległość republiki katalońskiej.

Pod naciskiem tych wiadomości król Alfons podczas konferencji z ministrem hr. Romanonesem zdecydował się na abdykację. Nawet plan uratowania dynastji przez zrzeczenie się tronu na rzecz ciężko chorego syna Alfonsa okazał się tymczasem niewykonalny. Po konferencji z królem hr. Romanones udał się do przywódców republikańskich Zamorry i Mauro, z którymi wspólnie ułożył dokument abdykacyjny. Po krótkiej konferencji gabinetu, premier Aznar udał się z dokumentem abdykacyjnym do króla.

Król przedłożony mu dokument podpisał.

Bila godzina 15 min. 15.

Po 231 latach rządów dynastji Burbonów hiszpańskich ustąpiła od władzy. Premier Aznar z podpisaną abdykacją udał się następnie do Zamorry i złożył władzę rządu na jego ręce. Zamorra zwołał ukonstytuowany jeszcze w czasie rewolucji grudniowej republikański gabinet tymczasowy.

Pierwszym aktem rządowym było wypuszczenie na wolność więźniów politycznych. Do dyrektorów więzień rozesłano natychmiast telegramy z rozkazem uwolnienia. Gubernatorowie cywilni otrzymali telegraficzne polecenie złożenia swej władzy w ręce prezydentów sądów krajowych.

Po podpisaniu aktu abdykacyjnego w pałacu królewskim zebrał się członkowie hiszpańskiej arystokracji rodowej, przybyli, aby się pożegnać z domem pańującym.

Rozgrywały się dramatyczne sceny.

Dworacy i damy dworu wśród płaczu i szlochów opuszczali rezydencję. Zjawili się również przedstawiciele niższych sfer.

Tymczasem w stolicy zapanowała powszechna radość. Ulicami ciągnęły niezliczone tłumy, śpiewając pieśni wyszydzające króla, a sławiące republikę. „Viva Espana! — Viva Republica!” rozbrzmiewała na ulicach.

Entuzjazm ogarnął nawet żandarmeryję i policję. Pochód studentów urządził burzliwą owację oddziałom policyjnym, z którymi jeszcze nie tak dawno studenci zaczęli walczyć.

O godz. 16-ej wśród niemilkących braw na ratuszu madryckim załopotała czerwono-żółto-bijowa flaga republiki. Publiczność zrywała z helmów policjantów korony królewskie. Zagrzmiały okrzyki na cześć straconych w Jaca rewolucyjnych oficerów Galana i Garcji Fernandez.

O godz. 16,30 sztandar republikański pojawił się na balkonie ministerstwa spraw wewnętrznych, witany przez frenetyczne oklaski zebranych. O godz. 9 wieczorem do zebranych przed ministerstwem przemówił z balkonu Zamorra.

— Hiszpanjo, witam naród, prosząc go o zachowanie godności w entuzjazmie. Hiszpanja musi dać dowód swej wielkości. Rząd tymczasowy będzie postępował po waszej myśli, macie prawo pociągnąć go do odpowiedzialności.”



Zamora, szef nowego rządu republikańskiego w Hiszpanji.

Obok flag republikańskich spotyka się również liczne czerwone sztandary, wywieszone przez partię socjalistyczną. Wśród tłumów obiegają najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono, że rząd republikański postanowił już przeprowadzić parcelację wielkich majątków magnackich.

Jak się okazuje, król Alfons wyjechał wczoraj jedynie w towarzystwie admirała Riveri i ks. Miranda. Celem ich po-



Admirał Aznar — ostatni premier króla — złożył swóu urząd.

—XOX—

droży jest nie Portugalia, lecz Kartagena, skąd wsiadają na okręt, odpływający do Anglii. Rodzina królewska odjechała specjalnym pociągami przez Paryż do Londynu. Hiszpańska rodzina królewska zamieszka na zamku w Kensington gdzie przebywa obecnie ks. Beatrix, matka królowej hiszpańskiej.

Przed odjazdem król opracował manifest do narodu, który ma być przez rząd republikański opublikowany.

Nowy rząd wyda szereg dekretów odwołujących rozmaitych dyplomatów hiszpańskich z placówek zagranicznych. W pierwszym rzędzie odwołany będzie najwlewniejszy i najtymlewniejszy przyjaciel Alfonsa, ambasador w Paryżu Quinones de Leon. Miejsce jego zajmie republikański Maranon. Na stanowisko ambasadora w Londynie upatrzony jest Perez Y Ayola, placówkę w Berlinie obecnie socjalistyczny dziennikarz Alvaraz del Vayo.

Ks. Alba i hr. de la Cibera wraz z licznymi monarchistami przekroczyli granicę i już obecnie znajdują się we Francji. Z drugiej strony granicy przybywają do Hiszpanji tłumnie liczni republikańscy, którzy za czasów monarchji szukali schronienia w Paryżu. Gen. Berenguer został podobno aresztowany.

Cartagena, 16. 4. (Pat.) Wczoraj o godzinie 4-ej po południu król Alfons odjechał w kierunku Londynu na pokładzie krążownika „Prince Alfonso”.

Krwawe rozruchy w Katalonii.

Barcelona, 16. 4. Krwawe rozruchy trwały przez całą noc. Dotychczas stwierdzono, że trzy osoby zostały zabite. Ilość rannych jest jeszcze nieustalona. Tłum rzucił się na sklepy i zaczął plądrować. Potem ruszył w stronę więzienia i wypuścił wszystkich więźniów nie tylko politycznych, ale i kryminalnych. Elementy radykalne opowiadały w godzinach wieczornych zupełnie sytuację w mieście. Pono dziś ma być obwołany strajk generalny. Pułkownik Macia, szef nowego rządu katalońskiego, odbywa konferencję z przywódcami radykałów. Katalonia jest odcięta od świata i autentyczne wiadomości o tem, co się tam dzieje z trudnością przenikają, gdyż rewolucjonści postarali się o uimieruchomienie niemal wszystkich środków łączności.



B. król hiszpański Alfons XIII. ze swą żoną z domu Battenberg.

Wobec cofnięcia 15 proc. dodatku.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 10. kwietnia która cofa, aż do odwołania, 15-procentowy dodatek do uposażeń zasadniczych, pobieranych przez wszystkich funkcjonariuszy państwowych — da niewątpliwie nowe pole do harców opozycyjnych w prasie zarówno prawicowej, jak i lewicowej. Pokusa — jest zbyt wielka, zaś sumienność i poczucie odpowiedzialności pp. opozycjonistów — jest zbyt małe, by mogli oni nie skorzystać z okazji „dokuczenia” Rządowi, no i rozstawienia swych sieci na słabsze dusze wśród pracowników państwowych.

Będziemy tedy zapewne świadkami uroczystego i wielokrotnego rozdzierania szat nad dolą urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz „wykiwania oczu” tym, którzy podczas ostatnich wyborów głosowali na listę Nr. 1.

— „A nie mówiliśmy, że „sanatorzy” was „wykiwają”... syczeć będzie opozycja z prawa i z lewa.

Ale, wątpimy, by te węzowe syki znalazły żywszy odgłos wśród pracowników państwowych. Nie zapomnieli bowiem pracownicy państwowi dotychczas o „dobrodziejstwach”, jakie spadły na nich z ręki prawicowego ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego. Swój reformę skarbową rozpoczął on od obniżania nie dodatkowych, ale: zasadniczych poborów funkcjonariuszy państwowych, — podczas gdy działiał Rząd cofa jedynie 15-procentowy dodatek do tych uposażeń.

Jeśli natomiast dzisiejsza opozycja lewicowa nie uczestniczyła wówczas w dziele p. Zdziechowskiego, to tylko dlatego, że jej „głowa” tj. PPS, nigdy nie ubiegła się o ciężar ponoszenia odpowiedzialności za Skarb Państwa, czując swą kompletną w tym zakresie bezsilność. Partiom zaś chłopskim nigdy nie zbywało, a i dzisiaj z pewnością nie zbywa, na „najlepszych” chęciach jak najdalego obciążenia uposażeń pracowników państwowych...

Pracownicy państwowi pamiętają również, niewątpliwie, że cofnięty obecnie aż do odwołania dodatek do uposażeń zasadniczych ustanowiony był przez wyższych, aniżeli obecne, cenach artykułów pierwszej potrzeby i przy stałej wówczas zwykłej tendencji cen.

Rada Ministrów uczyniła jednak nie to, co uczynić mogła, ale to, co uczynić w danej sytuacji Skarbu — musiała.

Polska nie może pozwolić sobie na deficyty budżetowe i na wyczerpywanie swych zasobów skarbowych. Nie może „pocieszać się” tem, że Anglia, Italia, Niemcy i inne państwa Europy zamykają swą gospodarkę państwową miliardowymi deficytami. „Młodość” naszego Państwa i jego sytuacja geograficzno-polityczna zmuszają nas do szczególnej

—XOX—

Przygwożdżone oszczerstwo.

Ukarani redaktorzy pism endeckich.

Lublin. Sad okręgowy w Białej Podlaskiej rozprawił w dniach 10 i 11 kwietnia r. b. sprawy karne redaktorów pism „Polska”, „A. B. C.”, „Wieczór Warszawski” i „Głos Lubelski”, oskarżonych o oszczerstwo, popełnione przez zamieszczenie artykułów zarzucających naczelnikowi wydziału kuratorium szkolnego lubelskiego, dr. Janowi Baranowi wypełnienie bliźniarstwa. Artykuły o tem rzekome bliźniarstwo dr. Barana wedrowały przez dłuższy czas po szpalach prasy endeckiej, mimo sprostowań urzędowych, dowodzących, że w wiadomościach podawanych o wystąpieniu dr. Barana niema ani śladowa prawdy. Miara „hecy”, jaka uczyniono z rzekomego bliźniarstwa, może służyć teden z nagłówków używanych przez pisma endeckie: „Niesłychane bliźniarstwo”, „delegat kuratorium iż publicznie Chrystusa”.

Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków Sad okręgowy wydał wyrok, skazujący redaktora „Polski” na cztery miesiące więzienia, a redaktorów: „A. B. C.”, „Wieczoru Warszawskiego” i „Głosu Lubelskiego” na karę trzech miesięcy więzienia, wszystkich bez zamiany na grzywnę. (łkra.)

ostrości i przezorności, by nie podawać kredytu Polski, przeciwko któremu działają na terenie międzynarodowym potężne, wrogi nam siły.

Pracownicy państwowi rozumieją również, że przewlekły kryzys światowy, który i u nas pozabawia możliwości zarobkowania setki tysięcy chętnych i zdolnych do pracy jednostek, a który pozabawia środków obrotowych miliony rolników, zaś dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych

stworzył bardzo trudne warunki bytowania, — że kryzys ten przedłuż się później i na ich uposażeniach odbić się ujemnie musi.

Uposażenie pracowników państwowych nie mogło stanowić jakiegś niedostępnego wyspy unoszącej się ponad falami kryzysu ogólnego.

Zrozumienie tych warunków, które zmusiły Radę Ministrów do powzięcia w dniu 10 kwietnia decyzji co do cofnięcia 15-procentowego dodatku do uposa-

żeń, pozwoli pracownikom państwowym przyjąć ze spokojem to zarządzenie i uchroni ich przed pokusą usłuchania „syrenich” głosów opozycji, która, niewątpliwie, będzie usiłowała wywołać wśród nich rozgoryczenie.

Trzeźwa ocena sytuacji, w jakiej się Skarb Państwa znajduje, a nade wszystko głęboki duch patriotyzmu i poczucia obywatelskiego, jaki niewątpliwie ożywia olbrzymią większość pracowników państwowych w Polsce, — da im moc spokojnego wytrwania, gdy Ojczyzna zażądała od nich nieco ciężkiej może, ale niezbędnej ofiary.

Dzeta.

Protestacyjna dymisja ministra Strassburgera.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) Onegajd po południu przybył do Warszawy Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Henryk Strassburger i wczoraj rano przyjęty był na dłuższej konferencji przez ministra Zaleskiego, któremu doręczył pismo treści następującej:

„Panie Ministrze! W dniu 10 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem prezydent senatu wojnego miasta Gdańska dr. Ziehmą złożył u wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Gravinga w mojej obecności oficjalną deklarację, że prokurator zgłosi wniosek o rewizję procesu Ogierskiego, który w dniu 13 stycznia br. zamordował polskiego urzędnika kolejowego śp. Styrnlickiego i został przez sąd uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności. Ta sama wiadomość została potwierdzona dwukrotnie pismem senatu Wojnego Miasta Gdańska dnia 9 kwietnia br., którego kopię wręczył prezydent senatu Wysokiemu Komisarzowi. O powyższym zawiadomieniu Rząd polski. W parę godzin później, a mianowicie 11 kwietnia br. w południe ukazała się notatka prasowa, że wniosek o rewizję procesu został przez prokuratora cofnięty i wyrok uniewinniający uzyskał moc prawu. Udałem się wobec tego do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prosząc o spowodowanie wyjaśnienia sprawy. Wysoki Komisarz oświadczył mi, że nie może przyjąć do wiadomości notatki prasowej, sprzeczelnej z wyraźną deklaracją prezydenta senatu i zażądał w mojej

obecności od senatu sprostowania w porannych wydaniach pism gdańskich dnia 13 bm. — błędnej — jego zdaniem — informacji. Zamiast sprostowania ukazały się dnia 13 bm. notatki, potwierdzające pierwszą informację prasową. Z powyższego zestawienia faktów wynika, że przedstawiciel Polski, a także przedstawiciel Ligi Narodów, zostali w sprawie, która poruszała Polskę i międzynarodową opinię publiczną — w sposób niepraktykowany w stosunkach oficjalnych wprowadzeni w błąd. Fakt ten wynika jednocześnie z innym faktem wciąż się powtarzającym napadów na obywateli polskich w Gdańsku. Pomimo, że nazwiska sprawców zostały bądź podane senatowi przeze mnie, bądź ogłoszone w prasie gdańskiej, sprawy we wszystkich wypadkach pozostały nieukarane. Ponieważ nie mogę jako przedstawiciel Polski przyjmować do wiadomości niezgodnych z prawdą oświadczeń prezydenta senatu, a ponieważ z drugiej strony nie posiadam w ręku dostatecznych środków ochronnych dla bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku, upraszam Pana Ministra o odwołanie mnie ze stanowiska Komisarza Generalnej Rzeczypospolitej w Gdańsku. Podpisano: dr. Henryk Strassburger, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Podanie dr. Strassburgera o udzielenie mu dymisji ze stanowiska zajmowanego bez przer-

wy od początku 1924 r. wywołało w kołach politycznych, a przede wszystkim w kołach posłów zagranicznych w Warszawie olbrzymie wrażenie, szczególnie jako jaskrawa ilustracja nieprawdopodobnych wręcz stosunków, panujących w Gdańsku, opartym całkowicie przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne przy cichem poparciu najwyższych czynników rządzących. Dr. Strassburger w liście swoim, podanym powyżej dokładnie przedstawia ten naprawdę nie do zniesienia stan rzeczy i nieprawdopodobny wręcz fakt okłamania Komisarza Ligi Narodów i przedstawiciela Rzeczypospolitej przez prezydenta senatu dr. Ziehmę. Oprócz audyencji u ministra Zaleskiego przyjęty był dr. Strassburger przez Premiera Ślasku. Dzisiaj rano przybędzie do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravinga i przyjęty ma być przez najwyższe czynniki państwowe. Spodziewano jest audyencji hr. Gravinga u Marszałka Piłsudskiego, a prawdopodobnie zostanie również przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W kołach politycznych przypuszczają, że Rząd nie przyniemy zrezygnacji dr. Strassburgera, a raczej Liga Narodów będzie musiała upomnieć się o ustąpienie skompromitowanego zupełnie senatu gdańskiego dr. Ziehmę, tembardziej, że przez okłamanie Komisarza hr. Gravinga nadzarpnięty został autorytet najważniejszego przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku.

Upiór düsseldorfski zapewnia o swej skrusze.

Berlin, 16. 4. (Pat.) W procesie düsseldorfskim przeciwko mordercy masowemu Piotrowi Kürtenowi sąd przywrócił wczoraj jawność rozprawy. Przesłuchano szereg świadków, oraz rzeczoznawców lekarskich i kryminalnych. Kürten na pytanie przewodniczącego trybunału, czy odczuwa skruchę z powodu swoich czynów zbrodniczych, oświadczył: „Zapewniam panów, że głęboko boleję nad losem tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, zwłaszcza dzieci i czuję odrzecz wobec swoich występów. Dziś zupełnie ocknąłem ze stanu, w jakim znajdowałem się wówczas”. Wielkie poruszenie na sali wywołało opowiadanie kierownika komisji sądowo-sledczej radcy Momberga o aresztowaniu Kürtena. Na ślad zbrodniarza wprowadził policję list jednej z młodych dziewcząt, której udało się uciec z życiem z rąk Kürtena. Kierując się wskazówkami, udzielonymi przez tę dziewczynę policja rozpoczęła posąg za zbrodniarzem, który znikł nagle ze swego mieszkania. Dopiero przy pomocy żony Kürtena, która niegdy nie przeczuwała, udało się zabić mordercę w pułapkę.

Umowa pożyczkowa z Francją zostanie ratyfikowana na sesji nadzwyczajnej.

Warszawa, 16. 4. (tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na Zamku na dłuższej konferencji Premiera Ślasku i ministra komunikacji inż. Kłuihna którzy złożyli mu obszerny referat o przebiegu pertraktacji, mających na celu za warcie umowy pożyczkowej polsko-francuskiej o 1 miliard franków francuskich. W związku z wyjazdem wicemini-

stra Koca do Paryża, o czem donosiliśmy wczoraj, spodziewają się w Warszawie podpisania umowy pożyczkowej w ciągu najbliższych 10 dni a wkrótce potem ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną wiosenną, podczas której umowa pożyczkowa zostanie ratyfikowana.



Piotr Kürten z swą żoną.

—XOX—

Eksprezydent Gdańska burmistrzem Berlina.

Berlin, 16. 4. (Pat.) Rada Miejska Berlina na posiedzeniu wczorajszym wybrała 110 głosami przeciwko 99 nadburmistrzem miasta dr. Henryka Sahmę, b. prezydenta senatu gdańskiego.

Marszałek Piłsudski — obywatelem honorowym wszystkich gmin powiatu łaskiego.

Warszawa, 16. 4. (łkra.) Do adiutanta Marszałka Piłsudskiego w Belwederze zgłosiła się w dniu 14-ym bm. o godz. 11 przed południem delegacja powiatu łaskiego (województwo łódzkie) w osobach pp. starosty Jana Wallasa, członka wydziału powiatowego Stanisława Leopolda i sekretarza wydziału powiatowego Józefa Wolatkiego i wręczyła dyplom obywatelstwa honorowego wszystkim 18-tu gmin powiatu łaskiego

i miasta Łaska dla Marszałka Piłsudskiego w wyrazie najwyższego uznania, wdzięczności i hołdu dla Wodza Narodu.

Ujęcie zbiegów z więzienia wileńskiego

Wilno, 16. 4. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o śmiatce ucieczce trzech bandytów i dezertersów z więzienia wileńskiego. Bandyci ujęli de ucieczki skreconych prześcieradeł, a następnie przepłynęli przez Wilnę, nad którą stoi kamień więzienia. Już nazajutrz po ucieczce policja ujęła najbardziej niebezpiecznego z trzech zbiegłych opryszków, Aleksego Łukjanowa. Dalszy energiczny posąg prowadzony przez organa śledcze doprowadził do ujęcia na stacji kolejowej Rudzińskiej dwóch pozostałych zbiegów, w chwili gdy zamierzali przedostać się przez kordon graniczny polsko-litewski. Podczas przewożenia obu zbiegów do Wilna, jeden z nich nazwiskiem Pogel-

man wyskoczył z wagonu kolejowego i mimo 10-kilometrych pobiegł do kamień uciekał przez trzy kilometry, został jednak przez policję ujęty i oddany do Wilna.

Delegacja francuska nie wyjechała do Anglii.

Paryż, 15. 4. (Pat.) Rokowania morskie, które miały rozpocząć się w Londynie, uległa dalszej zwłoce, ponieważ delegacja francuska dotychczas nie opuściła Paryża. Pertinax donosi, że delegacja francuska tak długo nie pojeździe do Londynu, jak długo nie będzie widoków osiągnięcia nieporozumienia. Henderson podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu opracował wraz z Briandem propozycje kompromisowe, które jednak nie zostały zaaprobowane przez gabinet angielski. Wobec tego Briand opracował nowy projekt, który ambasador angielski w Paryżu zawiadził do Londynu. Jednak gabinet Mac Donalda nie ujawnił dotychczas swego stanowiska.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu przeciwko Wojciechowi Blaszczykowi i towarzyszom.

Obciążające oskarżonych zeznania świadków. — Wojciech Blaszczyk — ukrytym reżyserem wszelkich kombinacji.

Trzeci dzień procesu przeciwko Wojciechowi Blaszczykowi i towarzyszom przeszedł na zeznaniach świadków dowodowych. Zanim przestąpił do przesłuchiwań świadków, p. prokurator Nowotny, postawił wniosek, by w charakterze świadka przesłuchano adwokata dr. Guzgo na okoliczności, że: Gustaw Smit dążył do ugodowego zlikwidowania sporu pomiędzy nim, a Wojciechem Blaszczykiem; na walnym zgromadzeniu udziałowców, zwołanem przez W. Blaszczyka, Smit podniósł przeciwko Blaszczykowi szereg zarzutów; że Smit żądał wyjaśnień w sprawie 14 tys. zł., które Blaszczyk nie wpłacił tytułem podatku do Magistratu w imieniu spółki, a zatrzymał te pieniądze przy sobie; że proces, jaki z tej racji prowadził Blaszczyk przeciwko Magistratowi, odnosił się tylko do sumy 7 tys. zł. i prowadzony był bez wiedzy spółki; że Blaszczyk robił manipulacje kasowe, fałszując raporty, w tym sensie, że sumę wydatku kasowego zwiększał, gdy szedł film wyprodukowany z jego własnej pożyczki, a zmniejszał, gdy szedł inny film oraz że Blaszczyk uznawał Gustawa Smita jako współnika. Ponadto p. prokurator stawiał wniosek, by zeznawali kolejni świadkowie: mec. dr. Guzy, Gustaw Smit, Braunszwajł, Gadlec i inni, gdyż ich zeznania mogą sprawić tak dalece wyszczelnić, że może Smit uznać, iż dalsi świadkowie są zbędni.

Obrońca sprzeciwia się żądaniom p. prokuratora. P. prokurator Nowotny ponownie uzasadnia swój wniosek. Sąd odrzuca wydanie postanowienia w przedmiocie przesłuchania świadków w kolejności podanej przez p. prokuratora.

Świadków dowodowych powołano 27. Wczoraj przesłuchano tylko świadków: Gustawa Smita, Agnieszkę Kobylkówną, Stanisława Elmera, Augustynę Obstoja, Teodozję Jarzebińską, Emme Kot i Rozalję Grygel.

Świadek Gustaw Smit opowiada szczegółowo, w jaki sposób przystąpił w charakterze współnika do kina „Apollo”. Gdyby wiedział, iż Blaszczyk będzie jego współnikiem, to na taki ryzykowny krok, by się nie odważył, bo go ostrzegano przed Blaszczykiem. Ponieważ w chwili, gdy występował do spółki, współnikiem była p. Weberowa, więc uczynił to z chęcią. Później jednakże udział p. W. odkupił Blaszczyk i Smit został zupełnie odsunięty od wszelkich spraw związanych z prowadzeniem kina. Do kina go nie dopuszczano dłużej czasu, dopiero gdy Blaszczyk sporządził bilans i miał możliwość przez dwa dni zapoznać się z księgowością dostrzegł szereg nadużyć, które później poruszył na zebraniu spółki, zwołanem wreszcie po jego trzykrotnej prośbie. Świadek szczegółowo wyjaśnia na czym polegały nadużycia Blaszczyka. Jakkolwiek zeznania św. Smita nie mają zbyt doniosłego znaczenia w sprawie karnej, jednakże w b. znacznym stopniu wyjaśniły szereg spraw, a m. in. wyjaśniło się, iż Blaszczyk, jako właściciel „Wir-Filmu”, robił sam z sobą kontrakty, jak współwłaścicielem kina „Apollo”.

Zeznania natomiast dalszych świadków w znacznym stopniu obciążają oskarżonych — Agnieszkę Kobylkówną, b. kasjerka kina „Union”, później kontrolerka biletów zeznaje, iż bilety kina „Union” posyłano do kina „Apollo”. Św. Stanisław Elmer, b. operator kinowy, podczas kontroli biletów ujawnił, iż sprzedawano bilety kina „Apollo” z Tarnowskich Gór oraz inne obce bilety.

Pewnego razu sprawdzając z Poloczkem skrzynkę z zużytymi biletami znalazł takich biletów sporą ilość i oddał je p. Weberowi. O biletach tych doniósł również kontrolerowi Siwkowi z Magistratu.

Dalszy świadek Augustyn Obstoj zeznaje, iż bilety z kina „Union” do sprzedaży w kinie „Apollo” kazał mu przynieść p. Reber. Kasjerka Jarzebińska robiła fałszywe raporty z polecenia p. Wojciecha Blaszczyka, który miał w ten cel, iż fałszywy raport kasowy, zmniejszony, służył mu jako protekt do zdejęcia danego filmu. Jeżeli zaś Blaszczyk puszczał swój film, wówczas w raporcie wykazywano większy obrót. Co do zużyciawania peroliny świadek podaje, iż miesięcznie używano 2 litry.

Wielce obciążające zeznania dla Wojciecha Blaszczyka złożyła św. Teodozja Jarzebińska. Potwierdziła zeznania Obstoja co do fałszowania raportów kasowych z polecenia p. Wojciecha Blaszczyka. Bilety z kina „Union” sprzedawała w kinie „Apollo”, lecz je na raporcie nie wykazywała, gdyż pieniądze oddawała kierownikowi kina „Apollo”. O kombinacjach ze sprzedaży biletów niestwierdzonych w kinie „Union” wiedziała i donosiła o tem p. Blaszczykowi. Dodaje, iż złapano nawet jednego pana z biletem, pochodzącym nie z kasy, lecz z jakiegoś innego źródła. Bilet ten sprzedał temu panu kierownik kina.

Św. Emma Kot zeznaje krótko, lecz b. obciążająco braci Blaszczyk. Jako kontrolerka zauważyła, iż Walerjan Blaszczyk w czasie zastępowania przy kasie kasierki sprzedawał bilety niestwierdzonych, które ona po porozumieniu się z koleżankami zatrzymała przy sobie i dała je następnie niejakemu p. Debickiemu, by ten zawiadomił o tem policję lub Wojciecha Blaszczyka. Sama ze swej strony zawiadomiła o postępowaniu

Walerego Blaszczyka jego brata Wojciecha, za co spotkała ją wymówka i groźba pozwabiania pracy.

Ostatnia zeznania Rozalja Grygel, twierdząc jedynie, iż widziała, jak w kinie „Apollo” sprzedawano bilety kina „Union”. Na tem sąd rozprawę przerwał. Dziś rozpocznie się przesłuchiwanie świadków, których jest jeszcze 22. Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego przewodu sądowego musimy podkreślić, iż obrońca — mimo żądania p. prokuratora — nie zezwoliła na przesłuchiwanie pod przysięgą świadków Kobylkówny, Elmera i Jarzebińskiej na mocy par. 110 p. c. k. k., do czego Sąd się przychylił. Obrona usiłuje wykazywać sprzeczności w zeznaniach świadków, przedstawiając ich jako nie wiarygodnych, przyczem odpiera wszelkie zarzuty co do p. Wojciecha Blaszczyka.

Dochycazowy przewód sądowy wysłucha tymczasem coraz bardziej rolę Wojciecha Blaszczyka, który — jakkolwiek na pozór wydaje się, iż do niczego się nie miewał — dawał jednak dyrektywy. Wykonawców miał do dyspozycji, i dziś na nich zgonił winę, a jednakże widać, iż wszystko co się działo, robiono przewidywając pod jego ukrytą reżyserją i z korzyścią dla niego. Co zaś wykaże dalsi świadkowie — zobaczymy wkrótce.

Jeszcze jedno wołanie w sprawie budowy mieszkań.

Musi zacząć działać inicjatywa prywatna.

Otrzymujemy następujące uwagi: „Polityka budowlana powinna być zawsze celem i planowo rozłożonym programem, a szczególnie w czasach dzisiejszych, gdzie z jednej strony wielki brak płynnej gotówki, z drugiej zaś strony katastrofalny wprost brak mieszkań.

Przedwojenna polityka budowlana faworyzowała przedewszystkiem budowę gmachów wielomieszkaniowych, a właściciel odpowiedniego placu budowlanego otrzymał z łatwością tak wielkie pożyczki hipoteczne, że mógł swobodnie gnać wielomieszkaniowy wyścig bez własnego kapitału.

Czyli, że popierano usilnie inicjatywę prywatną, idącą w tym właśnie kierunku!

Natomiast na budowę willi kredytów albo nie dawano wcale, albo były one bardzo skąpe, pomimo, że gotówki był nadmiar i procent w stosunku do czasów dzisiejszych bardzo niski!

U nas dzieje się często wręcz przeciwnie. Budujemy w pierwszym rzędzie wille!

Dajemy wysokie pożyczki na ten cel, unieruchamiamy poważne kapitały bezproduktywnie i do tego z największą moralną szkodą dla państwa samego, bo stwarzamy z jednej strony zadowolone jednostki, z drugiej zaś strony tysiące zawistnych i niezadowolonych.

Śmiem twierdzić, że n. p. na Śląsku z nowo wzniesionych budowli, opartych o fundusze publiczne, przypada bardzo wysoki procent właśnie na budynki takie, z których

tylko jednostki korzystają, a bardzo mały procent kapitału publicznego partycypuje w budynkach wielomieszkaniowych.

Tak jest! Musimy mieć cywilną odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i naprawić natchmiast, co się jeszcze da zrobić.

Jest niedopuszczalnym, ażeby jednostki korzystały w sposób nadmierny z funduszy, przeznaczonych dla wszystkich, bo nie jesteśmy w stanie dać każdemu obywatelowi pomoc na wybudowanie sobie wille, natomiast musimy być w stanie dać każdemu obywatelowi mieszkanie, możliwie kulturalne, choć nie luksusowe.

Należy ustalić normy stałe dla udzielanych pożyczek budowlanych z funduszy publicznych, ująć je indywidualnie i odpowiednio do wielości i ilości mieszkań każdego budynku, przyjąć jako najniższe mieszkanie trzy pokoje z kuchnią i łazienką, a jeżeli by się ktoś odważył sobie wilkę „przesznurować” — kredyt przyznany bezwzględnie cofnąć!

Nie chciej twierdzić, że wszyscy obywatele powinni się mieszczyć w budynkach wielomieszkaniowych.

W artykule moim z dnia 22. III. 31 w „Polsce Zachodniej” podałem tylko przykład, jak należałoby rozpoczynać z likwidacją głodu mieszkaniowego.

Natomiast twierdząc, że nie wolno angażować kapitału publicznego dla jednej rodziny w dużo większej mierze, niż dla innej, tylko dlatego, że owa rodzina zamierza wystawić dla własnego użytku wille.

W pierwszym rzędzie uwzględnić należy potrzeby przeważającej części obywateli, mających dużo skromniejsze wymagania, bo będących szczęśliwymi, gdy tylko znajdą mieszkanie, chociażby w domu blokowym. Jeżeli tak uczciwie i sprawiedliwie, a zatem rozsądnie postąpimy, to obecny fundusz publiczny, który w wysokości czterech i pół miliona złotych na kredyty budowlane teraz przeznaczono, na zaspokojenie wszystkich otwartych i zaległych wniosków w wysokości 23 milionów, kto wie czy nie wystarczy.

Bardzo słusznie twierdzi w swoim artykule z dnia 11. kwietnia w „Polsce Zachodniej” p. J. Pomianowski, że całe rzesze bezmieszkaniowych rzuca się na pastwę „rentierów mieszkaniowych”.

Cyfrowo przedstawia się ta sprawa następująco: Jeżeli uwzględnimy, że na Śląsku 42.000 rodzin (co statystycznie udowodniono) nie posiadają własnego mieszkania i jeżeli przyjmujemy, że z tej liczby około 20.000 rodzin mieszka w jednym pokoju z prawem używania kuchni, placąc za to miesięcznie około 150 zł., czyli przepłacając ta węgla swoją miesięcznie o 100 zł., to otrzymujemy miesięcznie sumę 2 mil. złotych, które bezproduktywnie idą na marne i przeważnie do kieszeni „Wohnungs-Rentierów” (bo tak ich właściwie nazywać należy, gdyż te pieniądze w kraju nie pozostają).

Te wszystkie materialne i moralne straty nakazują nam natchmiastowe i skuteczne przeciwdziałanie.

Musi zacząć działać inicjatywa prywatna! Tworzący się fundusz budowlany Województwa Śląskiego ukonstytuowany Ustawą Sejmu Śląskiego tworzy fundament dla tej działalności.

Lecz zanim ten fundusz stanie do dyspozycji, może minąć sporo czasu i rok bieżący, tak cenny w celu zlikwidowania bezrobocia oraz budowy mieszkań, może być straconym. Stworzyć natchmiast Wydział składający się z władz wojewódzkich, komunalnych przedstawicieli banków także prywatnych, z przemysłu, Instytutu socjalno-ubezpieczeniowych tak państwowych jak i prywatnych, oraz Instytutu osadniczo-parcelacyjnych i ten utworzony wydział niech się postara o natchmiastowe zakredytowanie (choćby częściowo) potrzebnych kapitałów, które fundusz budowlany potem zwracać będzie. Zrobimy taki początek narazie chociaż tylko skromny, a akcja napewno się uda.

Nie jestem zwolennikiem kopiowania zagranicznych metod, bo niezawsze są one wykonalne, lecz w tym wypadku moglibyśmy śmiało naśladować Niemców i stworzyć taki „Sofort-Programm” na Śląsku. Jak już w artykule moim z dnia 22 marca wspominałem, należy założyć spółkę budowlaną, która taki „Sofort-Programm” natchmiast zrealizować powinna!

Zmobilizujmy więc na rok bieżący kapitał w wysokości 15 mil. zł. z tego powyżej wymieniony wydział uruchomi 12 mil., a resztę pożyczka chętnie lokatorzy na ten cel, a oddamy już w roku bieżącym do użytku nie tylko 2500 mieszkań jedno-, dwu- i trzy-pokojowych z kuchnią i łazienką, ale zatrudnimy jeszcze co najmniej 4000 pracowników w przelagłym przeszło 200 dni przy wykonywaniu budynków, zakładaniu dróg, kanalizacji itd.

Kapitały są i być powinny. Należy je tylko ująć i zorganizować! Czy takich środków, jakie podaje artykuł w „Polsce Zachodniej” z dnia 12 kwietnia „Głos robotniczy w sprawie budowy mieszkań” nie znajdziemy więcej? Napewno! Trzeba tylko chcieć!

Telef. Boras, arch. bud.

Pixavon-Shampooon
niedościgniony środek do mycia
skóry głowy i pielęgnowania włosów

**Rosnące znaczenia Polski
w opinii Szwecji.**

Szwedzkie wydawnictwo o Polsce.

Staraniem polsko-szwedzkiej Izby handlowej w Stockholmie, wydana została ostatnio broszura wreszcie omawiająca możliwości wymiany handlowej pomiędzy Polską a Szwecją.

Jako punkt wyjścia tej broszury, postuluje następujące zdanie, wygłoszone przez p. Högboma, profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Stockholmie: — „Najbardziej interesująca zmiana, jaka wojna światowa dokonała na mapie Europy, z punktu widzenia ekonomiczno-geograficznego, jest nowo-odrodzona Polska”.

To właśnie przekonanie, iż Polska posiada niesłychane możliwości gospodarcze,

coraz bardziej przeżewa w państwach skandynawskich. Aby umożliwić kupcom i przemysłowcom bliższe zapoznanie się z rynkiem polskim, broszura szwedzka zawiera szereg danych o Polsce, o jej ludności, bogactwach naturalnych, przemysłu, handlu i wreszcie komunikacji zarówno lądowej, jak i morskiej przez Gdańsk i Gdynię, przyczem kładzie poważny nacisk na fakt, że przez Bałtyk, Polska stała się bliskim sąsiadem Szwecji.

Omawiana publikacja, wydana staraniem i zawierająca przejrzystą mapę Polski, na wszelkie dane, ażeby zainteresować szwedzkie koła gospodarcze Polska.

Pod Warszawą 6 wagonów wypadło z szyn.

Warszawa, 16. 4. W godzinach południowych na torze linii kaliskiej pomiędzy stacją Gódką a Warszawa-Czyste zdarzył się wypadek. O godzinie 12:30, pociąg roboczy, naładowany ziemią, skręcał z głównego toru na bocznice Gódką — Włochy, łączącą szlak kaliski ze szlakiem krakowskim, wykończono się 6 wagonów. Uszkodzone wagony

zatarasowały tor kolejowy, tak, że komunikacja pomiędzy stacjami Ożarów a Warszawa odbywała się po jednym torze. Trzej robotnicy, którzy jechali pociągiem, niemal cudem uniknęli śmierci. Jak zeznał maszynista, Norbert Rudziński, przyczyną katastrofy było złe funkcjonowanie zwrotnicy.

Wizyta u Ludendorfa.

Moderno szła się w Berlinie książka znanego Moszota chrześcijańskiego dra Georga Bosm: „Walka z chaosem”. Między innymi spotykały się w niej doświadczenia rozmowy, jaką szczyt ten miał z generałem Ludendorffem. Oto jego wrażenia z tej budzącej konwersacji:

„Bardzo miła siwulotka kobieca — płeć Bosm — zameldowała mnie „Jego Ekscołencji”. Po kilku minutach oczekiwania w drzwiach ukazał się gospodarz. Odpowiedział mi na mój sztywnym skłonieniem głowy, ruchem ręki wskazał mi krzesło, poczem sam zajął miejsce naprzeciwko mnie w wielkim, ciętym fotelu. Gdy wyjaśniłem mu cel mojej wizyty, generał przebrał energicznym stuknięciem głową o poręcz fotela i politywanym głosem zaczął rzekać oświecone zdanie:

— Nie chciałbym, aby pan napisał, że testuję tych samych poglądów. To mogłoby wywołać ogólne zamieszanie wśród moich zwolenników. Niech pan niczego w tym guście nie waży się pisać.

A po chwili milczenia (zdumiony tonem tej przedmowy nie odważałem się ani słowem) Ludendorff rzucił ostro:

— Czy pan czytały regały „Ludendorff w Norkswarte”?

W porzecz przyszedłem, że istotnie regularnie tego pisma nie czytałem.

— I pan śmie nadozwać Ludendorff — krzyknął generał — gdy pan nie czyta wszystkiego, co Ludendorff pisze dla swego narodu?

Podniosłem się, bakał pod nosem, że przepraszam bardzo, iż przeszkodziłem Ekscołencji w jego wielkich pracach itd. itd. Generał zatrzymał mnie stanowczym gestem.

— Czy wróży pan w bóstwo Chrystusa? — zadał mi znów zleniawione pytanie.

Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć na to, gdy padło już następne:

— Pan się uważa za chrześcijanina?

— Tak jest — odparłem — staram się nim być.

Stary generał wpadł wówczas w listny parokryzmy złośliwego humoru.

— Jakże pan, uważając się za chrześcijanina, może przychodzić do Ludendorff. Niech pan próbuje przekonać, że Chrystus był aryelczykiem. Znowu nastąpił mój gest, wyrażający, choć nieprzekładając staruszkowi w jego samotnych filozoficznych kontemplacjach, gdy generał ponownie osadził mnie na miejscu pytaniem:

— Dlaczego pan wleży w Chrystusa, jakiego wielkiego wartości według pana dał on ludzkości?

Zacytowałem w odpowiedzi naczelną wskazanie chrześcijaństwa o miłości bliźniego.

— A ja panu mówię — rzucił z furją Ludendorff — że nauka tego żyda stała się przyczyną wszystkich ludzkich nieszczęść...

Odnosiłem wrażenie, że stojący przedemną człowiek w każdej chwili może się na mnie rzucić w przystępie szalu. Starłem zachowywać się możliwie spokojnie, aby najbliższemu słowem nie spowodować katastrofy. Wreszcie wy-

korzystając nadarzającą się okazję, złożyłem dworski ukłon generałowi i, przepraszając go pośrodku za moje najście, wyszedłem. Wciąż miło chyba ciekawie!

Letnie wycieczki morskie.

W bieżącym sezonie letnim odbędą się następujące wycieczki transatlantyczne okrętami „POLONIA”:

Po Morzu Bałtyckim — od 1 do 10 czerwca. Bilety od 325 zł.
Trasa — Ryga, Tallin, Helsingfors, Stockholm, Visby.

Na Flordy Norwegii — od 18 lipca do 2 sierpnia. Bilety od 500 zł.
Trasa — Kopenhaga, Bergen, Segnefjord, Moldefjord, Nordkap, Trondheim.

Po Morzu Północnym — od 6 do 17 sierpnia. Bilety od 375 zł.
Trasa — Kopenhaga, Londyn, Rotterdam, Kanał Kłofski.

Po Atlantyku transatl. okrętami „KOŚCIUSZKO” — od 29 lipca do 26 sierpnia.
Trasa — Gdynia, Halifax, New York, Niagara. Bilety od 1975 zł.

z wycieczki do Kopenhagi — transatlant. okrętami „KOŚCIUSZKO” i „PUŁASKI”.
Odjazd 20 maja, 24 czerwca i 16 września. Bilety od 150 zł.

Informacje i sprzedaż biletów w biurze LINJI GDYNIA-AMERYKA w Warszawie, ul. Marszałkowska 116 w oddziałach prowincjonalnych, oraz biurach „WAGONS-LITS COOK”, „ORBIS”, „FRANCOPOL” i „POLTUR”. — Paszporty i wizy zagraniczne, z wyjątkiem do Stanów Zjednocz. A. P., zbędne.

Rozwój Stow. Rezerwistów i b. Wojsk. w powiecie świętochłowickim.

Świętochłowice, 16 kwietnia.

Dnia 11 bm. odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach pierwsze posiedzenie Zarządu Powiatowego Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych na powiat świętochłowicki. Zebranie odbyło się z udziałem przeszło 100 miejscowych. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy p. wicestarosta Józef Korol.

Nadmienić należy, iż Zarząd powiatowy wybrany został na zebraniu powiatowym prezesów i sekretarzy kół tego Stowarzyszenia, które się odbyło w tej samej sali dnia 18 marca br. pod przewodnictwem p. starosty Szalińskiego. Kola miejscowe powstały z inicjatywy Komitetu Powiatowego p. W. i W. F. Skład Zarządu powiatowego jest następujący: prezes — p. wicestarosta Korol, wiceprezisi: naczelnik Przybyła z Chropaczowa i p. prof. Musiał z Szarleja. Sekretarz p. Dynda, urzędnik Starostwa, zastępca sekr. — p. Świerk, urzędnik Wydziału Powiatowego, skarbnik — p. naczelnik Polak z Świętochłowic, zastępca skarbnika p. prof. Soltys z Szarleja. Referaty programowe wygłosili p. major Kowalczyk, kierownik P. W. w DOK. Kraków i p. por. Kruczek, komendant powiatowy Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego na powiat świętochłowicki. Stowarzyszenie Rezerwistów jest przez Min. Spraw Wojskowych uznana organizacją P. W. i podlega pod tym względem władzom wojskowym. Zadaniem Stow. jest zwrócenie rezerwistów i b. wojskowych do akcji p. w., życia koleżeńckiego i społecznego, dla obrony praw rezerwistów i b. wojskowych i organizowania samopomocy materialnej i moralnej.

Dnia 22 marca br., w uroczystym dniu, poświęconym obchodom 10 rocznicy Północnośląskiego, odbył się w Katowicach zjazd delegatów Okręgu Krakowskiego Stowarzyszenia pod przewodnictwem p. starosty Szalińskiego, którego też wybrał prezesem Podokręgu Śląskiego (tego Stow.), jaki wtedy utworzono. Podokręg śląski, podlegający chwilowo Okręgowi Krakowskiemu, stanie się niedługo samodzielnym Okręgiem. Sprawa ta wymaga jedynie załatwienia formalności statutowych przez Zarząd Główny w Warszawie i przez Walny zjazd delegatów całego Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Rezerwistów ma na Śląsku jaknajlepsze widoki rozwoju, czego dowodem dotychczasowe rezultaty akcji organizacyjnej. Najdalej posunęta jest ta akcja w powiecie świętochłowickim, gdzie już w każdej prawie miejscowości powiatu istnieją kół z ukonstytuowanymi Zarządami, a mianowicie:

Świętochłowice, członków 180 — prezes p. nacz. gminy Polak, Wielkie Hajduki, członków 80 — prezes p. Danysz, st. sekretarz gm. Lipiny, członków 71, prezes p. naczelnik gminy Łazarz, Chropaczów, członków 84, prezes p. nacz. gminy Przybyła, Łagiewnika, członków 52, prezes p. Frassek Paweł, Ruda Śl., członków 190, prezes p. nacz. gminy dr. Kopic, Godula, członków 84, prezes p. naczelnik stacji kolei. Łatacz, Orzegów, członków 70, prezes p. nacz. gminy Tomaneck, Szarlej, członków 51, prezes p. nacz. gminy Góra, W. Piekary, członków 85, prezes p. Przybył Jan, kupiec, Brzozowice, członków 43, prezes p. nacz. gminy Krupa, Kamień, członków 53, pre-

zes p. Szwarc Rudolf, W. Dąbrówka, członków 59, prezes p. nacz. Urzędu Okręg. Szymonek. — Organizacja Kół Nowy Bytom, Brzeziny Śl. i Nowe Hajduki jest w toku.

Na zebraniu Zarządu w dniu 11 bm. po referacie organizacyjnym p. porucznika Kruczka, komend. powiat. P. W. i W. F. zorganizowano powiat pod względem formacji wojskowej. Powiat świętochłowicki stanowi 4 pułk Stow. Rezerwistów i podzielony jest na bataliony i kompanie. Zarząd zamianował dowódcę pułku, oraz dowódców batalionów i kompanii.

Zebranie członków kół odbywać się będą niesiecznie; raporty zarządów kół do Zarządu powiatowego kwartalnie. Omówiono dalej sprawę deklaracji i legitymacji, odznak, pieczętek, mundurów i czapek. Na najbliższych zebraniach kół prezesi komunikowali członkom szczegóły w tych sprawach. Organem Stow. Rezerwistów jest wydawany w Warszawie przez Zarząd Główny Stow. „Głos Rezerwy”, który powstał z połączenia „Głosu Oficera Rezerwy” i „Podoficera Rezerwy”. „Głos Rezerwy” redaguje p. kpt. Krzaczynski. Postanowiono, iż Kola Rezerwistów mają wystąpić manifestacyjnie w Święto narodowe 3 Maja i w Święto 10 rocznicy II. powstania górnośląskiego. W końcu upoważniono prezesa Zarządu Powiatowego do przedstawiania władzom mierzadnym memoriał w sprawie koniecznej zmiany decyzji dotyczącej uprawnień wszystkich rezerwistów do bezpłatnych urlopów w przedsiębiorstwach prywatnych w czasie powołania ich na ćwiczenia wojskowe. Ostatnia decyzja w tym względzie jest wielce krzywdząca rezerwistów i niebezpieczna, bo podrywa zaufanie rezerwistów do ich ochrony prawnej ze strony władz i zniechęca wogóle do służby wojskowej. Ten, kto idzie pełnić służbę wojskową dla Państwa, musi być przekonany, iż pracy zajmowanej przed służbą nie utraci po powrocie ze służby wojskowej. Postanowiono też bronić członków Stow. Rezerwistów przed nieuczciwymi redukcjami w przemyśle a dla bezrobotnych członków starać się o pracę i pomóc im w uzyskaniu wsparcia na bezrobocie.

Na wstępie zebrania odbyła się dekoracja Złotym Krzyżem Zasługi p. Adama Tyrana, dyrektora gimnazjum w Szarleju, p. znanego mu przez Rząd za zasługi na polu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Dekoracji dokonał w imieniu Prezesa Rady Ministrów p. wicestarosta Korol, który wygłosił przystępne stosowne przemówienie i złożył Odnaczoneму gratulacje, do których przyłączyli się wszyscy obecni. P. dyr. Tyran podziękował za to zaszczytne odznaczenie i oświadczył, że tak, jak dotychczas, tak nadal w miarę swych sił pragnie być czynnym w tej dziedzinie pracy społecznej.

Siedzibą Zarządu powiatowego Stow. Rezerwistów na powiat świętochłowicki jest Starostwo w Świętochłowicach. W sprawach Stowarzyszenia zgłaszać się należy do prezesa powiatowego p. wicestarosty Korola lub do sekretarza Zarządu powiatowego p. Dynda, urzędnika Starostwa.

Prezesem Stowarzyszenia Rezerwistów na całe Województwo Śląskie Śląskie jest p. Starosta Szaliński w Świętochłowicach.

Dziś w Radio

Godz. 21,45
Sluchowisko
„Salome”
O. Wilde

Gdy pacjent przemówi...

(While the Patient slept...)

Przekład autoryzowany z angielskiego.
(Ciąg dalszy).

Rozdział XIV.
Karol Federle.

W pięć minut później Lance O'Leary zajął do pokoju i rzekł zniżonym głosem:

— A propos, panno Saro, skoro pani pacjent ma się lepiej, nie zaszkodzi dać rodzinie do zrozumenia, że może już o niego nie obawiać się. — Urwał i dodał: — I że można się spodziewać, że w ciągu doby odzyska mowę.

Słowa „w ciągu doby” wymówił ze szczególnym naciskiem. Nie zrozumiałam, o co mu szło, ale nie wątpiał, że jego ukryty cel jest jak najlepszy. Toteż kiedy niedługo potem zjawił się u mnie Eustachy i Izabella z pytaniem o zdrowie głowy domu, zapewniłam ich uprzejmie, że pewnie niedługo przemówi.

— Prawdopodobnie w ciągu nocy — uzupełniłam, wczuwając się w sytuację.

To samo powtórzyłam Dimuckowi, — który tego dnia nie wychodził prawie z pokoju wieżowego i zanudzał mnie swo-

ści powrotu do swoich zajęć. Ostatnia przyszła Kema z gorącą wodą i gazetą. Wysłuchała mego dobowolnego oznajmienia że zwykłą kamienną obojętnością, powiedziała, że gazetę przysyła pan O'Leary i wyniosła się z cichym czapaniem.

Rozwinęłam gazetę i zobaczyłam że pierwszy raz od tygodnia tytułowa strona nie była poświęcona sprawie Federle'ch, lecz „Bankructwo Towarzystwa Budowlanego”. Poniżej widniało mniejszymi literami: „Dekesmith i Lonergan zrujnowani”.

Naturalnie musiało to być towarzystwo budowlane, należące w przeważnej części do ojca Dekesa Lonergana. Przeczytałam ciekawie mu gazetę, lecz dowiedziałam się z niej właściwie tylko o bankructwie, poza tem o niczem więcej. Tak więc był powód pośpiechu Dekesa Lonergana z wyjazdem do miasta. Dlatego telefonowałam potajemnie do ojca na dzień przed śmiercią Grondala. Ale — jakim sposobem spodziewałem się zdobyć pieniądze dla przyciśniętego katastrofalną potrzebą ojca? Czy chciał być wydoszczą od mego pacjenta? Czy miał jakie prawo do funduszy Federle'ch?

O'Leary przyszedł widocznie do tego samego wniosku co ja, bo inaczej nie przysłałby mi tej gazety. Złożyłam ją gdyż właśnie wtedy doktor. Tego dnia przyjechał wcześniej niż zwykle. Zgo-

dził się ze mną, że stan pacjenta uległ znacznemu polepszeniu, zmienił dyspozycję, zadał mnóstwo nieskądnych pytań o postępy śledztwa i odszedł, rzucił mi na pożegnanie ciekawą uwagę, że pielęgniarce powinny zachowywać dyskrekcję co do spraw pacjentów, ale że robenie tajemnicy ze sprawy kryminalnej, będącej wspólną własnością jest co najmniej niedorzeczne.

Tego dnia czuwałam nad pacjentem pilniej, niż poprzednio. Kazałam sobie przysłać lunch do pokoju wieżowego i zczygnowałam z godzin wypoczynku. Jilhu Dimuck dotrzymał mi towarzystwa prawie bez przerwy. Grzał się koło ognia na skrzyżnięciu foteli i denerwował się niemożnością opuszczenia domu. Obserwował przytem z niepokojem chorego starca. Nie zawsze mu odpowiadałam, bo irytował mnie i zresztą byłam ciągle zajęta. Inni też się denerwowali. March, Izabella i Eustachy zjawiali się co pewien czas, pytali, co słychać, zaglądali do dziadka i przystawali to tu, to tam. Mittie śledzała w kącie nad sławami paciorkami, a i Lance O'Leary kręcił się w sąsiedztwie pokoju wieżowego, chociaż w danej chwili nie rozumiałem jego troskliwej czujności.

Ale pod wieczór wszyscy się wynieśli i w miarę jak kąty pokoju zaczęły się napępiać cieniami ogarniało mnie coraz większa — nie zdenerwowanie czy

strach, lecz jakieś niewygodne samopoczucie. W końcu ręce zaczęły mi tak drżeć, że nie mogłam utrzymać drutów, a oczy wracały co chwila do mrocznej alkowy ze schodami. Cisza i atmosfera napiętego wyczekiwania, jakie spłynęły ze zmierzchem na ponury pokój, nie mogły działać dodatnio na nerwy. Postanowiłam poszukać sobie coś do czytania i w ten sposób ukończyłam wzbudzenie. Zadzwońłam więc na Kemę i posadziwszy ją koło łóżka pacjenta z poleceniem, aby mnie zawołała, gdyby się poruszył, udałam się do biblioteki. Dom wydawał się kompletnie opustoszały, tylko w hallu jakaś postać wpadła nagle z którejś drzwi. Wydało mi się, że to była Izabella, ale nie miałam pewności. Zdziwiłam się, co oni wszyscy mogli robić, że w domu zapanowało takie dziwne milczenie nie pustki, a jakiegoś niepojętego zawieszenia.

W bibliotece nie było nikogo. Rozeszłam się po rzędach książek wzdłuż ścian. Szłam wolno, czytając tytuły. Książki były przeważnie zniszczone. Wybór dzieł był bardzo wielki, ale ja szukałam czegoś specjalnie dobrego na wzbudzone nerwy. W niektórych miejscach na półkach były wolne przestrzenie, tak jakby ktoś szukał czegoś za książkami. Powyżmowałam książki były zwalone na kupę w alkowie wieżowej. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące.

Czwartek
16
kwietnia

Dziś: Marceja
Jutro: Amiceta i Roberta
Wsch. słońca: 4,39
Zach. słońca: 18,32

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W czwartek, 16. bm. Teatr Polski w objazdach: „Turandot” w Bieleku i „Grigri” w Bytomiu.

W piątek, dnia 17. bm., po raz drugi, opera o wielkiej piękności i dynamice dramatycznej „Rigoletto” J. Verdi'ego. Oklaski i zachwyt publiczności i prasy dla premiery był wyrazem wielkiego uznania dla reżysera p. Stepińskiego, dla kierownika wokalnego i orkiestralnego p. Leszczyńskiego, dla młodego p. Makolnika, dla tańców układu p. Wójcika, a w pierwszym rzędzie dla świetnego interpretatora partii tytułowej p. Płonkowskiego i jego artystycznej kompanii w osobach pp. Chodakowskiej, Bułtówny, Lubicz, Kulikowskiej, Mazanka, Bedlewicza, Krużera i Erwana.

18. bm. o godzinie 15.30 dla młodzieży szkolnej „Turandot”. Bilety do nabycia u WP. Henczarka w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym ul. Jagiellońska.

Wczoraj o godzinie 19.30 operetka „Manewry Jesienne”.

W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 11 przed południem „Poranek Harcerstwa”, na którym grać będą arcydzieła komedijowe A. Fredry „Śluby panieńskie”, o godz. 15.30 przebiegnie i czarna bajka w ciekawej formie commedia dell'arte „Turandot” Gozzi'ego. Przedstawienie wchodzi do głębi, a równocześnie bawi i śmieczy. Sztuka przyjęta gorąco przez prasę i publiczność, pozostanie zawsze artystycznym autem Teatru Polskiego. Wczoraj potężna opera „Rigoletto”.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 16. bm.: Teatr Polski nieczynny.

Piątek, dnia 17. bm.: „Rigoletto” o godz. 19.30.
Sobota, dnia 18. bm.: „Turandot” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 18. bm.: „Manewry Jesienne” o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Poranek Harcerstwa” o godz. 11.00.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Turandot” o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 19. bm.: „Rigoletto” o 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 16. bm. „Grigri” w Bytomiu o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 16. bm. „Turandot” w Bieleku o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 20. bm.: „Halka” Nowy Bytom o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 20. bm.: „Pan Goldhahn” Szarlej o godz. 19.30.

Z Sejmu Śląskiego.

Wczoraj odbyło się w Sejmie Śląskim pierwsze posiedzenie nowoutworzonej komisji budowlano-mieszkaniczej. Zagaił posiedzenie p. marszałek Wolny. W skład przyszedł komisji weszli: jako przewodniczący poseł dr. Kotas (N. Ch. Z. P.), wiceprzewodniczący poseł Sosniński (Ch. D.), sekretarz poseł dr. Gliksonian — socjalista. Sama komisja składa się z 9-ciu członków — posłów, w tym czterech z N. Ch. Z. P., trzech z Ch. D. i N. P. R. po jednym posle z klubów niemieckiego i socjalistycznego. Po rozdziale referatów, komisja odczytała się. (—)

(—) Wyjazd P. Wojewody do stolicy.

Jak nas informują, dziś w godzinach rannych, tj. w czwartek, 16. kwietnia, P. Wojewoda dr. Grażyński udaje się samolotem w sprawach urzędowych do Warszawy. Powrót P. Wojewody spodziewany jest również dnia dzisiejszego w godzinach wieczornych.

(—) Rekruci w mieście.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zaznaczył się na stacji Katowice, jak i w samym mieście wielkim ożywieniem, które wnieśli ze sobą przybywający do 73 p. p. dla odbycia powinności wojskowej rekruci. Wielu z nich kroczyło przez miasto w doskonałych humorach, podtrzymani na chwiejących się nogach przez współtowarzyszy. —

(—) Ostatnia posługa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb śp. Janiny Antoszewskiej, żony sekret. Śl. Zw. O. P. N. Ze szpitala miejskiego kondukt żałobny ruszył do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie po modłach żałobnych, odprawionych przez ks. wikariusza kościoła Piotra i Pawła, ruszono na cmentarz katolicki przy ul. Francuskiej. W konduście żałobnym wzięło udział b. wielu sportowców, a w szczególności z Policji p. K. S. Junjorzy tego klubu, tworząc szpal, nieśli wieniec, złożone przez delegację klubów śląskich oraz Polski Zw. P. N. z Warszawy i Śl. Okr. Zw. P.

6-letni Pawełek uratował matkę.

Bohaterski chłopiec.

Bohater naszej historii, 6-letni Pawełek Le-normand jest najstarszym z trojga dzieci model paryskiej pary małżeńskiej Karol i Luiza Le-normandowie nie żyli z sobą dobrze, gdyż on, krawiec z zawodu, był pracowity i okorny, a ona

lekkożylna i rozrzutna.

Ta niezgodność charakterów musiała wreszcie doprowadzić do katastrofy.

Pewnego dnia oświadczył Karol swej żonie, że postanowił ją opuścić. Dzieci wzięło z sobą, Luiza, więcej powodowana więcej wściekłością, niż rozpaczą, postanowiła odebrać sobie życie. Także ulubieniec ojca, mały Pawełek, miał z nią umrzeć... Gdy Karol powrócił późnym wieczorem do domu, nie zastał żony i syna. Znalazł natomiast kartkę, w której Luiza uwiadomiła go o swym strasliwym zamiarze... Biedny człowiek

był zupełnie zlamany.

Nie spodziewał się, żeby jego postanowienie mogło wywołać tak tragiczne następstwa...

Luiza zdecydowała się zginąć pod kołami pociągu. Opuściła tedy Paryż, aby na torze podmiejskim zakończyć życie. W ostatniej chwili zdała sobie sprawę, że zbyt kocha Pawelka, ażeby drogie dziecko pozabawić także życia. W ostatniej chwili nakazała tedy chłopczykowi, aby sam wrócił do miasta. Ale dziecko przechrzątało już widocznie na co się zanosil nie chciało opuścić matki...

Wtem z hukiem i łoskotem pocął się zbliżać pociąg. Luiza chciała teraz rzucić się pod koła lokomotywy, lecz Pawełek ze zdumiewającą siłą odciągnął matkę na bok, grożąc, iż sam położy się na szynach; jeśli matka nie odstąpi od swego zamiaru. Tymczasem pociąg przeleciał... Luiza, wzruszona do głębi, zrezygnowała ze swego zamiaru i powróciła z dzieckiem do miasta... Tymczasem jednak zrozpaczony mąż uwiadomił o wszystkim policję, tak, że historia rozeszła się szeroko po mieście.

I żywo jest obecnie omawiana przez prasę paryską.

(—) Dywany, Menceł, Katowice, Rynek 2, róg Mickiewicza 1.
Brokaty, adamaszki, madrasse dekoracyjne, voile, gobeliny, plusze, rypsy.

Placik Andrzeja, w miejscu, którym obecnie tworzy t. zw. ślepa ulica. Nowa siedziba Sądu Apelacyjnego pomyślana jest, jako rozbudowa dotychczasowej siedziby Sądu grodzkiego.

(—) Wycieczka do Grecji.

Grecko-Polska Izba Handlowa w Atenach organizuje wycieczkę polską do Grecji w czasie od 5. do 21. maja br. via Konstancja, Konstantynopol, Pireus, Ateny, Saloniki, Białogród i Budapeszt ze szczególnym zwróceniem na powiaty w których wzięli udział. Koszt udziału łącznie z innymi wydatkami od zł 701. Szczegółowy program jest do przejrzenia w biurze Izby Handlowej w Katowicach, Plac Wolności 8. Zgłoszenia do dnia 20 kwietnia br. w Towarzystwie Wagon-Lits-Cook w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Katowicach.

(—) Z Towarzystwa Pań Wincentego a Paulo.

Stow. Pań pod wezwaniem Wincentego a Paulo przy katedrze w Katowicach, zawiadoma, że w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 9 odbędzie się uroczysta msza św., połączone z generalną Komunią.

(—) Baczność Polku!

Apelujemy do członków Tow. Polek w Katowicach, aby stawiły się na rewję kół, dla której odbywają się codzienne dyżury w godz. od 10—13 i od 18—20 w dalszym ciągu, w biurze Towarzystwa Polek w Katowicach, ul. Krasieńskiego 1. Rewja trwa do dnia 28. bm. tj. do wielkiego zgromadzenia.

(—) Jak urządzić obchód 3-go Maja.

Wszelkie utwory sceniczne, mowy, organizowanie uroczystości etc. etc. — broszury w największym wyborze, poleca Księgarnia T. Mikulski Katowice, Mariacka 2, tel. 15-82. Katalogi gratis, zamówienia z prowincji tel. wysyłają odwrotnie. Także poleca

(—) Sądowe ochy wybrorczego incydentu.

Dnia 6 maja 1930 roku zwołał Niemiecy sejm do sądu „Powstańców” w Katowicach, w którym doszło do awantury na sto politycznym. Policie zmuszona była interwencyja. Dwóch Niemców, Reinhold Pletsch i Fritz Nickel, którzy doprowadzili ochy policjanci do komandantury, celem wyeliminowania się, zaczęli stawiać czynny opór i znieważać policję. Prokurator na mocy doniesienia policji wytoczył Pletschowi i Nickelowi skargę. Wczoraj w Sądzie Grodzkim w czasie przewodu sądowego obrońca Niemców, adw. dr. Ziolkiewicz, zarzucił seznaczkom pod przysięgą w charakterze świadka post. Rożyckiemu krzywdy i niesprawiedliwość. Przedstawiciele policji postawili wniosek o zaproszenie zarządców dr. Ziolkiewicza, skierowanych pod adresem policji, celem wyciągnięcia z nich konsekwencji. Obie strony powoływały jeszcze szereg świadków, celem przeprowadzenia dowodu prawdy wobec czego Sąd przesłuchał o

Bezczelny napad Niemców i komunistów na mieszkanie kierownika szkoły w Starej Kuźni.

Owymyśmy następującą wiadomość:

W dniu 8. bm. przed południem przedchodzili przez Starą Kuźnię od strony Kłodnicy trzech osobników wraz z kobietą, którzy przystanęli koło kiosku p. Kracki, znajdującemu się tuż przy szkole, gdzie rzezyli się przez dłuższy czas pilnie, następnie udali się do restauracji p. Stablowej, skąd po chwili wracając, zatrzymali się powtórnie przy wymienionym wyżej kiosku. — Jeden zaś z nich, najstarszy, podbiegł do zamkniętego mieszkania kierownika szkoły, w którym znajdowała się w tym czasie chora żona nieobecnej chwilowo kierownika wraz z dzieckiem i dzweczyła i zaczął się dobijać do drzwi, chcąc je wywalić. Gdy mu się to nie udało, pocął wygrażać, że powybiła okna i zroził nożem, skulając przytem wprost w obydny sposób szkoły polskie, nauczycielstwo i w ogóle wszystko co polskie, co trwało około pół godziny i czemu przysłuchiwało się wiele dzieci szkolnych i posażkołnych. Następnie, kiedy żona kierownika udała się drugimi drzwiami i zaprosiła na obronę jednego z obywateli, napastliwa banda operowała jeszcze przez dłuższy czas najgorzej na wyzyskami i przekleństwach, a później udała się do prywatnego mieszkania p. Kracki, gdzie w dalszym ciągu uprawiała wroga nagonkę przeciw Polsce, wychwalała raj niemiecki i bolszewicki i groząc wojną odwetową. Jeden z tych osobników nazywa się podobno Filipiak, pracuje w hucie Pokoju w Nowym Bytomiu i jest obywatelem niemieckim! Nazwiska innych osob-

ników narazie są nieznane, lecz wkrótce zostaną ustalone i podane do wiadomości.

Prosimy, aby odpowiednio władze zajęły się tą sprawą i pociągnęły winnych do odpowiedzialności. Pozwalamy sobie również nadmienić, że niemieccy nasza jest stale narażona na różne kradzieże, białki i napady ze strony różnych władców i opryszków, którzy przybywają tutaj często z pobliskich miejscowości przemysłowych, mając w tutejszych lasach bardzo dobre schronienie. Natomiast ludność pozbawiona jest należytej ochrony policyjnej, gdyż na bardzo odległym posterunku policji w Panlowach (oddalonym od naszej części gminy o 8 km), do którego należy kilka miejscowości, pełni służbę tylko dwóch policjantów, wobec czego wszelkie najgorsze indywiduala hulają tutaj bezkarnie. Dlatego należałoby wzmocnić odpowiednio posterunek policji w Panlowach i przenieść go do Starej Kuźni, ponieważ ta miejscowość jest najwięcej zagrożona, ewentualnie do centrum rejonu, gdyż w przeciwnym razie taki oplakany stan bezpieczeństwa publicznego będzie istniał w dalszym ciągu.

Zaznaczamy, że nie winimy za taki stan funkcjonariuszy policji, ponieważ ci pracują chyba i tak nad siły, ale stałby konieczne nie mogą dać należytej ochrony całemu rejonowi, nie mając również połączeń telefonicznych z niektórymi miejscowościami bardzo odległymi.

Obywateli.

N. Na cmentarzu, po modłach, odprawionych przez ks. wikariusza kościoła św. Piotra i Pawła, złożono na świeżej mogile wszystkie wienie, poczem zbrani w skupieniu ducha, po oddaniu ostatecznej posługi, rozeszli się do domów.

(—) Cytry Katowice za marzec.

W miesiącu marcu ubió zwierząt i nierogacizny w reżni miejskiej wyniósł 14.150 sztuk, a więc był większy o 5000 sztuk, aniżeli w miesiącu lutym. Tymczasem się zwiększono zapotrzebowaniem przedświątecznym oraz wznojeniem się eksportu bekoniów zagranicę. Również liczba miejska wykazuje większą frekwencję za marzec w porównaniu z lutym, bowiem w ciągu miesiąca odwiedziło ją 10.374 osób. Schronisko dla bezdomnych w Zalegu dawno dałennio przytułek 114 bezdomnym, przyczem

dał się zaobserwować fakt korzystania ze schroniska przez bezdomne kobiety. Z nastaniem cieplejszych nocy frekwencja w schronisku niewątpliwie spadnie. Wreszcie Miejska Kasa Oszczędności wykazuje wzrost oszczędności za marzec blisko o pół miliona złotych. Miejskie pogotowie ratunkowe wzywane było do interwencji w 145 wypadkach, z tego do dziesięciu wypadków nieszczęśliwych i dwu samobójstw.

(—) O nową siedzibę dla Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Myśl wybudowania gmachu dla Sądu Apelacyjnego w Katowicach wchodzi na aktualniejsze tory. Milanowice od szeregu dni między Sądem Apelacyjnym a Magistratem katowickim toczy się żywa wymiana korespondencji, co o odstąpieniu przez miasto na ten cel części terenu przy

Straszliwy w skutkach wypadek w hucie „Laura“ w Siemianowicach.

Sześciu robotników poparzonych wrzącym cynkiem o temperaturze 400° Cels. Ślub w obliczu śmierci.

Siemianowice, 16 kwietnia. Onegdaj, w jednym z oddziałów huty „Laura“ w Siemianowicach, w t. zw. cynkowni, zaszło straszliwy w skutkach wypadek, w wyniku którego sześciu robotników zostało silnie poparzonych wrzącym cynkiem o temperaturze 400° Celsjusza.

Wypadek wydarzył się w czasie pracy nad ocykaniem rury żelaznej, która hutnicy umieszcili w basenie wypełnionym wrzącym cynkiem. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn rura w basenie eksplodowała, przyczem robotnicy: 25-letni Ryszard Bonzol, 50-letni Franciszek Kowol, 31-letni Alojzy Wilczek, 45-letni dozorca hutniczy Stefan Cyba, hutnik Adolf Warwas i Aleksan-

der Nowak — ulegli silnym poparzeniom przez rozprysk wrzącego cynku, a nadto część z nich silną wybuchu zrzucono została do sąsiadującego z basenem cynku — basenu z kwasem solnym.

Ofiary wypadku — w stanie groźnym dla życia — przewieziono natychmiast do szpitala hutniczego, gdzie — w kilkanaście godzin później — najciężiej poparzony Ryszard Bonzol, zmarł wśród straszliwych bólei. Jak nas informują, bezpośrednio przed zgonem śp. Bonzol wyraził życzenie poświadczenia narzeczonej Maryi Swobodowej, co stało się przy udziale urzędnika stanu cywilnego. Stan zdrowia dwu innych ofiar wypadku, a to Franciszka Kowola i

Warwasu budzi obawy. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowno-słedcze, które przeprowadzają dochodzenia. Sam wypadek wywołał wśród załogi huty przynębiające wrażenie.

Pięć ofiar wypadku na kopalniach Karsten-Centrum i Delbrück.

Onegdaj na kopalni Karsten-Centrum pod Bytomiem zawałił się ściana węglowa, grzebiąc pod gruzami trzech górników. Wydobyt z pod gruzów węglę górnik Karol Koston już nie żył, natomiast dwaj inni są poważnie ranni. Również na kop. Delbrück od odłamków węglę poranieni zostali górniczy Blacha i Marks.

Brady do godz. 2 po południu. W czasie pośledniego przewodu sądowego zeznawali świadkowie dalsi ze strony policji, jak i oskarżonych. Sędzia Tomaszewski postanowił sprawę przekazać prokuratorowi, celem wyłączenia konsekwencji co do zarzutów o krzywoprzysięstwo, złożone rzekomo przez post. Różyckiego — co twierdził dr. Ziolkiewicz. Na tem przewód sądowy zamknęto.

(—) Przed całkowitem uruchomieniem ołbrzymia Raszyńskiego.

Nowowytbudowana największa obecnie na świecie radjostacja raszyńska objęła już ostatnio prawie cały program stacji warszawskiej. Oprócz t. zw. porannych koncertów z płyt gramofonowych, nadawanych jeszcze przez dawną stację warszawską w Mokotowie, cały program audycji warszawskich, począwszy od godz. 3-jej popołudniu nadawany jest przez stację raszyńską. Jest nadzieja, że Raszyn w niedługim czasie ukończy już okres prób i ruszy całą mocą. W chwili obecnej Raszyn pracuje średnią mocą modulowaną około 135 KW.

(—) Usiłowane samobójstwo.

Dnia 14 bm. na polach pomiędzy Szopienicami a Janowem usiłowała pozbawić się życia przez zażycie esencji octowej 20-letnia L. G. z Szopienic. Wymieniona odstawiono do szpitala gminnego w Ródnicy, gdzie pozostała pod opieką lekarską. — Tęgo samego dnia i w tym samym czasie usiłowała pozbawić się życia przez utopienie w stawie obok cmentarza w Janowie siostra wyżej wymienionej A., zamężna Ch. z Szopienic. Przechodnie wydobyli ją z wody, poczem niedoszła denatka oddała się w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń ustalono, iż przyczyną targnięcia się na własne życie w obydwu wypadkach są niesnaski rodzinne.

(—) Pan Kustos w „Wypoczynku“ nie znalazł wypoczynku.

Pan Kustos, wydawca „Głosu Górnego Śląska“ w ostatnim numerze swego pisma w bezceremonialny sposób napadł na dyrektora firmy „Tor“ p. Jana Sidły. Zarzuty podniesione przez p. K. i tym razem nie miały nic wspólnego z prawdą, krzywdząc boleśnie p. Sidłę. Przypadek zrzucił, że w dniu wczorajszym około godziny 17 zetknął się skrzyżowany dyr. Sidło w lokalu „Wypoczynku“ w Katowicach z Kustosem, który nie przechrzuwał nawet, że spotka się z tak ostrą reakcją ze strony p. Sidły. Ten bowiem, mając świeżo w pamięci niewybrzydny atak Kustosa na siebie, nie mógł powstrzymać się od udzielenia sobie satysfakcji w formie publicznego wypoliczkowania p. K. Gdyby nie interwencja obecnych gości, to kto wie, jakby się wydostał on z karcących rąk p. Sidły. Wczorajsze publiczne „owocobranie“ za swą „pracę“ p. Kustosa jest już 49 z rzędu.

Na koniec roku szkolnego! matury i egzaminy ułatwiają pomoce szkolne, tj. repertoria skróty, rozwiązania, tematy, wypracowania etc. w najdogodniejszy wyborze. (o)

(—) Fatalne skutki nieporozumienia rodzinnego.

Onegdaj powstała kłótnia pomiędzy małżonkami Hauke w Ligocie (ul. Żalska 19). W czasie kłótni Albertyna H. oblała swego męża Pawła i 8-letnią córkę Emę kwasem solnym, poczem zbiegła z domu. Paweł Hauke doznał uszkodzenia oka, zaś córka Erna poparzenia szyi, rąk i piersi. Poparzonych odstawiono niezwłocznie po wypadku do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach, a po nałożeniu im opatrunków, zwolniono do domu.

(—) Nadzwyczajny obław szczęściel

Jak zwykle, znowu w kolekturze Loterii Państwowej W. Kafat i Ska w Katowicach, która przoduje w wygranych zdarzył się niecodzienny wypadek, mianowicie na los Nr. 94341 padła wygrana zł. 250,— oraz premia w wysokości 5.000

Wpisy do szkół powszechnych

w czasie od 27 kwietnia do 2 maja 1931 roku.

Zbliża się okres zapisów dzieci do szkół powszechnych. Rodzice, których dzieci urodziły się w roku 1925 lub wcześniej, lecz z jakichkolwiek powodów nie rozpoczęły nauki w roku szkolnym 1930/31 muszą zdecydować o kierunku, w jakim dziecko będzie kształcone. Kto dba o przyszłość dziecka, chce mu zapewnić rozwój, dobrobyt i opowiadanie stanowisko w społeczeństwie, ten nie będzie wahał się w wyborze szkoły. — Tytuł polska szkoła ucząca poznawać język i kulturę ojczystą, może zapewnić młodzieży przyszłość.

Wpisy do szkół powszechnych polskich odbędą się w dniach 27, 28, 29, 30 kwietnia oraz 1 i 2 maja. Należy zgłaszać dzieci u właściwych kierowników szkół powszechnych w godzinach od 16 do 19 (4—7 po południu) w kancelarii szkoły, do której dziecko ma uczęszczać.

Dzieci wychowane w domu, gdzie ojczystym językiem jest mowa polska, winny być zapisane do szkoły polskiej. Nie zwlekajcie z zapisem, zaraz w pierwszym dniu zgłoszcie swe dziecko.

Po miesięcznych cierpieniach zmarł dzisiejszej nocy mój długoletni wierny przyjaciel i spółnik

ś. p. Paweł Lunow

współwłaściciel i kierownik firmy H. Sedlaczek, Sp. z ogr. odp. Tarnowskie Góry i Król. Huta, oraz firmy H. Sedlaczek w Zabrze.

Przez blisko 30 lat prowadził wspólnie powyższe firmy w dobrych i złych dniach i w tym okresie czasu firma nasza rozwinęła się do teraźniejszej wielkości, to też pamięć Jego będzie zawsze błogosławioną i Jego nazwisko z historią firmy będzie zawsze związane.

Nietylko dla Jego rodziny, lecz też dla mnie, jak i dla naszego przedsiębiorstwa pożałował się z tym światem za wcześnie. W każdym bądź razie fachowa Jego porada i wielostronna znajomość będzie mi ciężko i boleśnie brakowała.

Karol Loeprecht

współwłaściciel i kierownik powyższych firm

Tarnowskie Góry, Zabrze, 14 kwietnia 1931 r.

10322

Obniżka pensji urzędniczych nie dotyczy rent inwalidzkich.

Jak brzmi rozporządzenie o cofnięciu 15 proc. dodatku.

Katowice, 15 kwietnia. Śląski zarząd wojewódzki Związku Inwalidów wojennych R. P. podaje do wiadomości wszystkich inwalidów wojennych i powstańców i oraz pozostałych po poległych, że uchwała Rady Ministrów z dnia 10 bm. o cofnięciu z dniem 1 maja b. r. dodatków 15% do uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych nie dotyczy absolutnie 15-owych dodatków do rent inwalidzkich, wdowi, sierocych i rodzicielskich.

co łatwo stwierdzić można po przeczytaniu art. 4 ustawy skarbowej z dnia 21. 3. 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 188). Po myśli ustępu 3-go tego artykułu Rada Ministrów może cofnąć dodatki 15% tylko w stosunku do tych osób, które pobierają uposażenie względnie zaopatrzenia przewidziane w 1—18 części budżetu. Natomiast kredyty na zaopatrzenie inwalidów wojennych i pozostałych po poległych są ujęte w 19 części budżetu.

zł. Jest to bądź co bądź fascynujący wypadek, który wykazuje, jak wielkie szczęście sprzyja powyższej kolekturze. (o)

Ż Kałowieckiego.

(K) „Szarotka“ w Malej Dąbrówce poślęgała się ze swymi towarzyszami.

Na ostatnie zebranie tow. wycieczki „Szarotka“ zjawił się członkowie niezwykle licznie, celem pożegnania swych członków, odjeżdżających do wojska, celem odbycia normalnej służby wojskowej. Referat wygłosił sekr. p. Maniek. M. in. uchwalono 18 bm. urządzić zabawę o godz. 19-jej w sali p. Kuli. Następnie po przemówieniu prezesa Sz. i Liszki wśród śpiewów pożegnano członków towarzystwa, odjeżdżających do wojska.

(K) Noga złamana przez motocykl.

Dnia 14 bm. na skrzyżowaniu ulic Krakowskiej i Mikołowskiej w Mysławicach motocyklista Kuc Wilhelm z Szopienic najechał na 11-letniego Skrzypczyńskiego Jerzego, który wskutek

wypadku doznał złamania lewej nogi. Kto ponosi winę w wypadku nie ustalono. Dochodzenia w toku.

(K) Nieszczęśliwy wypadek.

Na polach w Michałowicach znalazł nieletni Kodura Paweł z Michałowic zapalniki górniczy i zabrał go ze sobą do domu. Przed wejściem do domu rzucił zapalnikiem o schody kamienne, — wskutek czego zapalnik eksplodował a odłamki (coż urwały mu palec wskazujący w prawej ręce, a ponadto doznał przylgającej się tej manipulacji 15-letni brat jego poważnego okaleczenia głowy. Obu okaleczonych odstawiono do szpitala Sp. Brackiej w Siemianowicach.

Ż Królewskiej Huty.

(=) Okradł ją sublokator.

W mieszkaniu Hildebrandt Wiktorji przy ul. Ogrodowej 1 w Król. Hucie mieszkał od przeszło 2 miesięcy, jako sublokator, Dawid Goldman, który pokój wynajmował wraz z utrzymaniem. Dnia 1 bm. Goldman opuścił mieszkanie Hildebrandt-

woi, nie zapłaciwszy jej za utrzymanie i komorę, a na pamiątkę gościnności gospodyni zabrał jej jeszcze złoty zegarek, wartości 180 zł.

(=) Zaraza i pomór świni.

Dyrekcja Policji w Królewskiej Hucie pdała do publicznej wiadomości, że w zagrodzie Jadwigi Beckowej w Orzegowie przy ul. Bytomskiej 24 i w zagrodzie Franciszki Szymonkiej w Orzegowie przy ul. Piaskowej 2 urzędowo stwierdzono zarazę i pomór świni.

(=) Butelką w głowę.

Wczoraj wieczorem uderzony został robotnik Jerzy Pacha, zam. przy ul. Ogrodowej 31, przez restauratora P. butelką piwa tak silnie, iż odniósł on poważne okaleczenia głowy. Pachę odwieziono do szpitala miejskiego na opatrunek. Lekarz stwierdził ciężkie obrażenia głowy. Na restauratora P. policja śpięła protokół.

(=) Zaareztował go.

Symche Lieberman, lat 38, zam. ostatnio w Radomiu, został przetrzeźwiony za kradzież kieszonkową na poczie w Król. Hucie, gdzie białoralskie Pisarkównie, wyrzwał złytek dziurę i skradł w ten sposób większą sumę gotówki. Liebermana osadzono w areszcie w Król. Hucie.

Ż Świętochłowickiego.

Awantura zakończona interwencją policjanta.

Dnia 13 bm. zaczepiony został w Świętochłowicach przez 3 nieznanych osobników Wołoszka Ryszard z Nowej Wsi. Sprawy bez wszelkiego powodu rzucił się na Wołoszka i dotkliwie go pobili. Wezwany na miejsce wypadku funkcjonariusz wezwał awanturników do zaprzestania bójki, jednak ci na wezwanie nie reagowali i rzucili się na funkcjonariusza polic. w zamiaru rozbrojenia go. W obronie własnej i celem odparcia niebezpiecznego napadu, użył funkcj. pol. broń białą i ranił jednego z napastników a mianowicie Pietkę Ryszarda z Nowej Wsi. Dwa wpadły jego, korzystając z zamieszania zbiegli. Pietkę przytrzymał i doprowadził do miejscego posterunku w Czarnym Lesie. Dalsze dochodzenia w toku. (S)

Rada Gminna w Kamieniu.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Rady Gminnej na wniosek kierownictwa szkoły o założenie przy szkole plantacji morwy dla hodowli jedwabnictwa uchwalono zakupić drzewka morwy, dalej na skutek akcji zadzwienia Śląska wstąpił przez Śl. Izbę Rolniczą naczelnik gminy polecił podać do ogólnej wiadomości mieszkańców gminy, że każdy kto zasadzi drzewko morwy, otrzyma 2 zł. za każde sztukę. Na wniosek naczelnika gminy jako przewodniczącego Komitetu uroczystości w dniu 3 Maja uchwalono pokryć koszty związane z powyższą uroczystością. Po rozpatrzeniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi p. Naczelnik zamknął posiedzenie. (S)

(S) Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Brzezinach.

Onegdaj odbyło się w Brzezinach Śl. walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Po sprawozdaniu władz Koła udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrano ponownie stary zarząd w składzie: Maczkowski — prezes, Ks. Belon — wiceprezes, inż. Klina — sekretarz, Nowara R. — skarbnik, Gabor i Duda — komisja rewizyjna. Postanowiono również wsząć akcję pomocy obywatelstwu w celu większego zainteresowania się tut. obywatelstwa harcerstwem i w ogóle tutejszą młodzieżą.

(S) Odczyt pt. „Militaryzm niemiecki“ w Zagłobach Śl.

18 bm. o godz. 19-jej odbędzie się na sali zebrani p. Szalonki przy ul. Sienkiewicza 31 zebranie miesięczne Związku Obrony Kresów Zachodnich, na którym wygłosi zajmujący referat pt. „Militaryzm niemiecki“ wicestarosta powiatu świętochłowickiego p. Korol. Goście mile widziani.

(S) Tragiczna śmierć Powstańca.

Na kop. „Wawel“ w Rudzie zginął tragiczną śmiercią członek Zw. Powst. Śl. i członek Generalnej Federacji Pracy Rosol Jan. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia 1931 r. o godzinie 15.30 po poł. z leżnicy Spółki Brackiej w Rudzie. O licznym udziale prosi zarząd Zw. Powst. Śl. gr. Bytomska w Rudzie.

(S) Tow. Polek w Nowym Bytomiu urządza zebranie dnia 16 kwietnia o godzinie 4-tej u p. Grychtoła. Prosimy o konieczne przybycie — sprawy bardzo ważne.

(S) Święcone w Tow. Polek.

Tradycyjnym zwyczajem Zarząd Tow. Polek urządził 12 bm. święcone, na które przybył p. wicestarosta Korol wraz ze swą matką, p. Szalinska (matka p. Starosty), dr. Kulawscy, p. nacz. dr. Polakowie, Popiołkowie, przesyłowa Węglarczykówna, oraz młode inteligencje, oraz kilkakrotnie członków. Po spożyciu święconego rozpoczęła się wspólna zabawa, która przeciągnęła

się do późnej nocy. Uroczystość ta pozostała długo w pamięci członków i jednocześnie wzięcność dla Zarządu Tow., a w szczególności dla prezesaowej p. Kowalców.

(S) Baczność robotnicy huty „Falwy”.

Dnia 17 bm. odbędą się wybory do Rady za-Młodowej. Generalna Federacja Pracy jak wszędzie tak i w hucie „Falwy” gdzie do wyborów z własną listą, która ma Nr. 1. A więc baczność. Wszyscy robotnicy w dniu wyborów głoszą na listę Nr. 1.

(S) Do czego doprowadza brak dozoru nad dziećmi.

Dnia 10 bm. w Świętochłowicach w czasie chwilkowej nieobecności rodziców w domu, 3-letnia Alicja Panek oblała plecy 2-letniego brata Ryszarda gorącą wodą; wskutek odniesionych poparzeń chłopczyk zmarł w trzy dni później.

(P) Pacyńskiego.

(P) Nowe zawiązanie Związku Powstańców Śl. w Chelmie Wielkim.

Na ostatnim zebraniu w Chleminie Wielkim Związku Powstańców Śląskich 12 bm. weszli do Zarządu członkowie pp.: prezes Zórawik Fr. (ponownie), zastępca Ziolkowski Antoni, sekretarz Szpitalny Paweł, zastępca Bryjok Jan i skarbnik Morkisz Wojciech. Rewizorzy kasy i ławnicy pp.: Chytrosz Henryk, Domżał Willem i Mendzela Józef.

(P) Nie wiadomo, skąd powstał ogień.

12 bm. o godz. 22,30 wybuchł pożar w zabudowaniach Gruchlika Jana w Mokrem. Pożar zniszczył drewnianą stodołę wraz z przybudowaną szopą i maszynami rolniczymi. Szkody narazie nie ustalono. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Mokrego, Śmiałowic i Pamiń. Poszkodowany ubezpieczony jest w Tow. Ubezpieczeni „Polonia”. Przyczynę pożaru nie ustalono. Dochodzenia w toku. — 13 bm. o godz. 22,30 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole Tomanka Wojciecha w Ławkach, niszcząc ją doszczętnie wraz z drewnianym domem mieszkalnym, zapasami słomy i siana. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Krasów i Brzezinki oraz kilku funkcjonariuszy z Posterunku w Koszowach. Przyczynę pożaru nie ustalono. Dochodzenie w toku.

(P) Tragicznie zakończona jazda.

Onegdaj na szosie w Kamionce, w czasie wyjazdu samochodem półciężarowego Śl. 1108, rowerzysta Franek Józef, asystent kolejowy z Katowic, wskutek nieostrożnej jazdy, najechał na samochód, przyczem spadł z roweru i uderzył głową o bruk, tak, że doznał pęknięcia czaszki. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala św. Józefa w Mikolowie, gdzie pozostawiono go pod opieką lekarską.

(R) Rybnickiego.

(R) Rzemieślnicy i przemysłowcy w Rybniku.

Onegdaj odbyło się w Rybniku walne zebranie Związku Polskich Samodzielnich Rzemieślników i Przemysłowców z udziałem p. posła Piętki który wygłosił dłuższy referat gospodarczo-polityczny. Jak wynikało ze sprawozdań kolo rybnickie uzyskało od Rządu w ostatnich latach około 500 000 zł. Przy wyborach zarządu został ponownie wybrany prezesem honorowym st. cechem, krawiec Ludwik Wróbel, zaś drugim prezesem st. cechem, rzemieślnik Józef Mandryś, sekretarzem mistrz rzemieślnik Augustyn Wieszczek, zastępca st. cechem, krawiec Jan Chupka, skarbnikiem mistrz krawiec Juliusz Malik. Na ławników wybrano pp. Botorę Pawła, Dymła Jana i Skrzypka Augustyna, zaś na rewizorów kasy pp. Duda Konst., Kurka Leona i Pojeka Edwarda.

(R) Pierwsza komunja w Rydułtowach.

W Białą Niedzielę Rydułtów przeżyły przepiękną uroczystość. Przeszło trzydzieści dzieci otrzymało pierwszą komunję. Ponieważ część tych dzieci pochodzi z rodzin niezamożnych Tow. Połk drogą składek zakupiło 80 ksiągczek do modlitwy oraz urządziło przyjęcie dla 300 dzieci.

(R) Świątce Tow. Połek w Żorach.

Tow. Połek urządziło w Sokolni bardzo ładną uroczystość „Świątce”. Na uroczystość tę przybył ks. proboszcz Klinek, który dokonał poświęcenia. Oprócz tego obecni byli p. poseł Baldy i reprezentanci władz powiatowych i miejskich. Świątce było bardzo bogate. Przeszło 200 kobiet Towarzystwo ugościło. Wszystkim tym ofiarodawcom, którzy się przyczynili swoją hojnością do udania się tej uroczystości, skłoda Tow. Połk tą drogą serdeczne podziękowanie.

(R) Na wieczny sen.

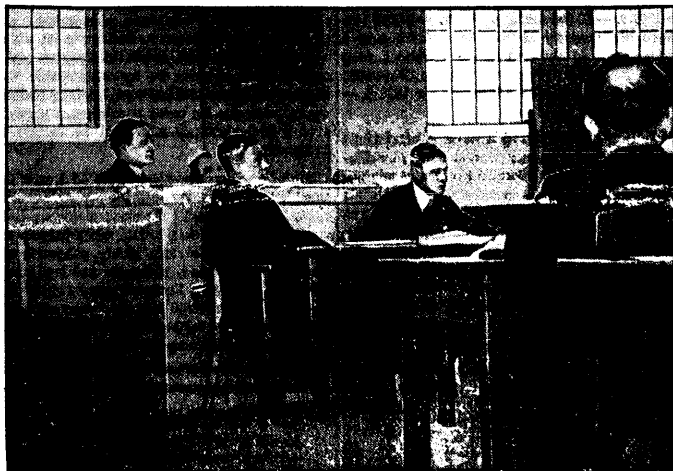
Spółeczeństwo Błaszczowa żłumnie odprowadziło na ostatni spoczynek jednego z najgorliwszych pracowników na niwie narodowej, prezosa tut. V. baonu Powst. Śl. śp. Wojciecha Szymczka. W orszaku pogrzebowym zastąpione były wszystkie Towarzystwa parafii i okolicy. Nad grobem przemawiał ks. prob. dr. Masny, przed-

Jak niemieckie urzędy traktują polskich obywateli!

Opole, 15 kwietnia. W gazetach niemieckich dużo pisze się o rzekomym terrorowaniu i prześladowaniu obywateli niemieckich na polskim Górnym Śląsku. Tymczasem Niemiec może u nas swobodnie posługiwać się swoim językiem we wszystkich urzędach i nikt nawet nie zwrócił mu uwagi, że jest Niemcem. Inaczej rzecz się ma na niemieckim G. Śląsku, gdzie urzędy niemieckie w niestęchanie prowokacyjny sposób odnoszą się do obywateli polskich. Jednym z licznych faktów doskonale ilustruje rzekomą lojalność Niemiec w stosunku do mniejszości. P. G. H., zamieszkały w Elguth v. Gröling, pow. Głiwicki — zresztą otwarcie przyznający się do narodowości niemieckiej, a

nawet nie znający już języka polskiego — zwrócił się w r. 1924 do policji o wydanie mu metryki na co mu odpowiedziano, że jest Polakiem i ma tam 16, dokąd należy. Od tego czasu nie ma już spokoju i gdziekolwiek się zwróci, słyszy tylko pogardliwe słowa: Jesteście Polakami. Wobec tego zwrócił w tym roku się do władz z prośbą o wydanie mu poświadczenia obywatelstwa, ponieważ opinia, że jest Polakiem naraziła go na stałe niebezpieczeństwo.

Fakt ten doskonale przedstawia rzekomą swobodę i poszanowanie obcego języka i kultury, o którym tak obszernie rozpisują się p. Fischer w broszurce: „Das Recht und der Schutz der polnischen Minderheit in Deutsch-Oberschlesien”.



Wampir düsseldorfski (X) podczas rozprawy przed sądem przysięgłych.

Zjazd urzędników Śląskich Zakładów Wojewódzkich.

Rybnik, 16 kwietnia.

Donoszą nam z Rybnika: W niedzielę, 12 kwietnia br. odbył się tu w Zakładzie dla umysłowo-chorych zjazd delegatów Związku urzędników Śl. Zakładów Wojewódzkich. Zjazd, który zgromadził przeszło 20 delegatów i licznych gości z różnych instytucji wojewódzkich wypadł imponująco, a obrady, którym przewodniczył dr. Januszewski, stały na wysokim poziomie, przede wszystkim dzięki starannemu i rzeczowemu przygotowaniu materiału przez poszczególnych referentów. Zebrani uchwalili całą szereg rezolucyj dotyczących spraw urzędniczych wszystkich dyktatorów. Nowoobрани gówny Zarząd składa się z 11-u członków i ma swoją siedzibę w Rybniku. Do przysiadu weszli pp. dr. Januszewski jako prezes, inspektor Augustyn, jako

zast. prezesa, nauczyciel Rolik, jako sekretarz i plegniarzyn Gniłodziarz, jako skarbnik.

W celach informacyjnych podaliśmy, że zjazd ten, zorganizowany w ubiegłym roku tylko dla urzędników łącznie z lekarzami i nauczycielami rozszerzono obecnie także na personel pielęgniarski i obejmuje teraz prawie, że wszystkich pracowników Śl. Zakładów Wojewódzkich, stając się tem samem ich głównym zrzecznikiem wobec władz. Zjazdów dzieli się na trzy kolo, a to: Kolo Rybnickie (Zakład dla umysłowo-chorych i Zakład dla głuchoniemych z prezesem p. inspektorem Soltyssem). Kolo Cieszyńskie (Szpital krajowy i Zakład wychowawczy z prezesem dyrektorem Szuścikiem) i Kolo Lublińskie (Zakład dla umysłowo-chorych i Dom pracy przynusowej) z prezesem p. inspektorem Augustynem).

Tragedia w hotelu Schneebauma w Dziedzicach.

Dziedzice, 15 kwietnia.

Wczoraj w hotelu Schneebauma w Dziedzicach rozegrała się krwawa tragedia, której rezultatem była śmierć dwójga osób.

Do hotelu tego dnia przybyli: 31-letni Maciej Nowak z Bielska (ul. Blichowa 29) z Anią Czyżówną, lat 25, z Dąbrowy Górniczej, służącą z Bielska. O godz. 5 po południu znaleziono w pokoju hotelu ich zwłoki. Okazuje się, iż pozbawili się życia rewolwerem

bebenkowym. Zachodzi przypuszczenie, iż Nowak zastrzelił najpierw Czyżównę, a później odebrał sobie życie.

Czyżówna zostawiła list, w którym nie wyjaśniła jednakże tajemnicy swego desperackiego kroku. Prosi tylko w tym liście, by jej rzeczy oddano bratu w Komorowicach. Tragedia w hotelu Schneebauma wywołała wśród mieszkańców Dziedzic wielkie zdumienie i tysiączne komentarze.

stawiając w wstrząsających słowach Zniarlego jako wzór obywatela. Cześć Jego pamięci!

(R) Tarnogórskiego.

Wykrycie sprawcy napadu z przed roku — Siedzi on w więzieniu za inne sprawy.

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie napadu rabunkowego dokonanego dnia 5 czerwca 1930 r. na drodze pomiędzy Brzezinami a Maciejkowicami na Wacławku Wilhelmie, ustalono, iż sprawcą napadu jest Orzelek Paweł, ur. 2. 11. 1910 r., ost. zam. w Wielkich Piekarach przy ul. Szkolnej a obecnie odsiadujący karę za różne przestępstwa w więzieniu sądowym w Tarn. Górach. Orzelek łącznie z dotychczas aresztowanym współpelnikiem przy napadzie na Wacławka, uderzył go ręką w twarz i przemoca-

zabral rower marki „Glorja” Nr. 723871. Okradzionego roweru jak również współnika Orzelka nie zdolano dotychczas odnaleźć. Dalsze dochodzenia w toku. (T)

(T) Kolejarze tarnogórscy na rzecz bezrobotnych. Stowarzyszenie Kolejarzy i Kolejowego Przystanku Wokoskiego w Tarnowskich Górach urządził koncert, który przyniósł dość pokaźny dochód. Koncert urządzono z inicjatywy p. inż. Pogorzelskiego. Część zysku w sumie 400 złotych przeznaczono na pomoc bezrobotnych.

(R) Bielskiego.

(R) Wywiadówka w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku.

19 bm. o godz. 16-ej dopoł. odbędzie się wywiadówka, na której grono nauczycielskie udzielić będzie informacji o zachowaniu się i postępie uczniów.

Radjo.

Czwartek, 16 kwietnia 1931.

Katowice, fala 488,7 mtr.: Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 12,35 Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 14,15 Komunikaty gospodarcze. 14,35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 14,50 „Złemia b. W. Księstwa Litewskiego, jako całosc gospodarza”. 15,30 Odczyt dla matorzystów p. t. „Głowiacki”. 15,50 Odczyt dla matorzystów p. t. „Rozwój przywilejów szlacheckich”. 16,10 Koncert z płyt gramofonowych. 17,00 Karol Ford: „Piłmy religijne”. 17,15 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Wytwórcy jedwabiu”. 17,45 Koncert solistów. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Jerzy Langman: „Szuka u ludu i inteligenta na Śląsku”. 19,55 Komunikaty harcerskie. 20,00 Felieton p. t. „Technika humanitarna”. 20,15 Pogadanka o Rumuni. 20,30 Muzyka rumuńska. 21,45 Słuchowisko z Warszawy: „Salome” — Oscara Wilde’a. 23,00 Komunikat meteorologiczny. 23,10 Muzyka lekka i taneczna.

—XOX—

(R) Gieszyńskiego.

(C) Z domu i inwentarza został tylko stos gruszo i złiszcze.

12 bm. o godz. 20,30 wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar na stychu drewnianego domu mieszkalnego Grzegorzowej Zuzanny w Skoczowie Nr. 175. Pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny wraz z inwentarzem domowym i wyrządził szkodę na około 6000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był w Tow. Ubezpiec. na kwotę 4700 zł.

Gielda.

Cedula giełdy warszawskiej

z dnia 15. kwietnia 1931 roku.

Waluty i dewizy.

Dolar 8,92.50, Nowy Jork 8,918, Nowy Jork Kabel 8,926, Londyn 43,35,75, Paryż 34,90, Wiedeń 125,46, Praga 26,42,50, Włochy 46,72, Szwajcaria 171,92, Holandia 388,80, Berlin 21,50, Dolar prywatny 8,9250—8,926.

Bank Polski 120, Cukier 8,25—8,30, Haberbusch 88, 4 proc. poź. inwest. 89—seryjna 95, 5 proc. Konwersyjna 49,25—49,40—49,25, 10 proc. Kolejowa 104,50, 4 1/2 proc. Ziemskie 52,25, Tendencja dla akcji i walut słabsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15. kwietnia 1931 roku.

Zyto 60 ton partiet Poriań cena transakcyjna 26,70, żyto 15 ton partiet Poriań cena transakcyjna 26,90, żyto 180 ton partiet Poriań cena transakcyjna 27, pszenica 31—31,50, mąka żytnia 39—40, mąka pszenica 47,50—50,50, owies pastewny 23—24, owies siewny 26,50—27,50. Reszta bez zmiany. Uspokojenie stałe.

Popieraj przemysł rodzinny, a dasz pracę bezrobotnym!

Kalendarzyk zebrzań.

Czwartek, dnia 16. kwietnia 1931 r.

Rodzeń. Zebranie mies. Tow. Połk o godzinie 17 w Szkole IV.
Orzęgow. Mieściące zebranie Tow. Połk o godzinie 16 w lokalu p. Brolla.

Piątek, dnia 17. kwietnia 1931 r.

Laglowicki. Zebranie Tow. Połk o godz. 16 w lokalu p. Szalonki. Sprawy ważne!

Król, Huta. Mieściące posiedzenie Związku Polskich Restauratorów, Właścicieli Kawiarni i Hotelu na Województwo Śląskie, filia Król, Huta i okolica o godz. 15 w lokalu p. Brzeziny w W. Hajdukach, ul. Kalina 65. Sprawy ważne!

Lipiny. Zebranie metalowców o godz. 17 w lokalu p. Janusza. Referat ob. Zorenkich.

Sobota, dnia 18. kwietnia 1931 roku.

Rodzeń-Szpelenice. Zebranie metalowców w browarze o godz. 15. Referat ob. Bakdru.

Bytków-Michałkowice. Zebranie miesiiczne Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. o godz. 17 w salce przy probostwie w Michałkowicach.

Kalendarzyk zebrzań Ogóln. Związku Podol. Rez. R. P.

Niedziela, dnia 19. kwietnia 1931 r.

Wielka Dąbrówka. Nadzwyczajne walne zebranie kolo o godz. 15,30 w lokalu p. Michała Wydry (obezga gnilina).

Baczność Podolicefowej Rozorwy rejonu rybnickiego

W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 10 rano w salce restauracji „Polonia” w Rybniku odbędzie się Zjazd prezesów, sekretarzy i skarbników rejonu rybnickiego Og. Zw. Podol. Rez. Obecność wszystkich wyżej wymienionych lub ich zastępców pożądana.

Wiadomości rolnicze.

Nie wolno!

W wielu okolicach Polski rozpoczęły się już zbiory w polu, a teraz, po Świętach Wielkanocnych, rusza ona na dobre. Ważny to okres w życiu wiejskim, wymagający dużo pracy, dużo rozmyślań, a często także i dość poważnych rozrachunków pieniężnych.

Prawa i wyzyski — zwycięstwa to rzecz dla wiejskiego, nie o pieniądze i w dawnych latach na przedwieki było trudno, a już, co dzisiaj, to z latarnią w białej dzieli na polskiej wsi go nie znajdziesz. Martwią się tedy gospodarze, a nie biedniacy, o to, czy nie przepadają, czy nie tracą. Głowa mury nie przebieżesz, a z pustego i Salomon nie naleje. Trzeba będzie oszczędzać się do ostatnich granic, a pewnością i tak niedościgniętego niepospiewa w gospodarce mus będzie zasiedlać.

Choć o jednym pamiętać powinni wszyscy, gospodarze: — nie wolno nam ani jednej pędzieli pozostawić odłogom, nie wolno zmniejszać produkcji dotychczasowej. Prawda, że ceny rosną, ale nie wolno nam, niż własne koszty produkcji, nie już przecież dziś nieco lepiej, a należy się spodziewać, że do zniszczenia jesiennego lepieli i że produkcja zacznie znów opłacać się natężać.

Wszelkie zaniedbania w siewach wiosennych smutniałyby zemdlać się na roliku przedzielić później. Może niejedno w gospodarce zmieniła potrzeba, może od zwykłego plodozmiaru coś nie co odstąpić, ale w niczym nie wolno się zaśledzić i nie opuszczać rak ani na chwile. Tego nam naprawdę nie wolno! Przetrzymamy już tyle, to da Bóg, że przetrzymamy i dalej, a doczekamy się lepszych dni.

W. Żbik.

Musimy bronić eksportowych cen naszego nabiału!

Nabiał stanowi poważną pozycję w naszym eksporcie. Musimy jednak na głównych rynkach naszego zbytu w Anglii i Niemczech staczać konkurencyjną walkę z innymi krajami-producentami. Walka ta odbywa się w niezwykle ciężkich dla naszej ekspansji gospodarczej warunkach, przy wielkim spadku cen nabiału na światowych rynkach. Tak naprzykład ceny na masło w 1929 roku na 1930 spadły o 40 proc. Towarzy się temu pewne powiększenie się pojemności rynków, gdyż równoległe ze spadkiem cen wzrasta konsumpcja nabiału. Cóż jednak mamy z tego za korzyść, że np. w 1930 r. dało nam się umieścić na niemieckim rynku 55.000 ton jał, gdy w 1929 r. — 53.000 ton, a w 1928 r. — 54.000 ton, skoro otrzymujemy za nie coraz niższe ceny i ogólna wartość eksportu jał do Niemiec z roku na rok maleje: w 1930 r. wyniosła ona 134.000.000 zł, gdy w 1929 r. 142,5 milionów, a w 1928 r. — 144,5 milionów zł.

Musimy więc walczyć netylko o utrzymanie się na rynku i ilościowy wzrost naszego nabiałowego eksportu, ale również i o utrzymanie cen na możliwie wysokim poziomie. Netylko nie jesteśmy monopolistami na rynku nabiałowym, przeciwnie toczymy ciężką walkę konkurencyjną, nie możemy więc dyktować cen. Możemy jednak ich bronić. Stwierdzić bowiem należy, że nabiał duński, czy holenderski nawet nie przewyższający jakości naszego — osiąga lepsze ceny.

Oprócz wielu innych czynników bardzo wa-

żnym jest tu fakt, że nabiałowa giełda duńska w Kopenhadze i holenderska w Leuwarden potrafi oddziaływać na notowania w Londynie i Berlinie wówczas, gdy my nie posiadając kontraktów giełdy nabiałowej jesteśmy całkowicie zdani na ceny dyktowane nam przez Londyn i Berlin. Nie twierdzimy, że stworzenie w Warszawie Centralnej Giełdy Nabiałowej spowoduje rewolucję cen, uważamy jednak, że powinien być na ich kształtowanie mogłaby ona wywierać i napewno wywierać będzie. W ten bowiem sposób Warszawa jako stolica kraju będącego poważnym producentem i eksporterem nabiału zabrała by w sprawie cen glos na rynku zbytu. Niewątpliwie więc giełda nabiałowa wzmocniłaby sytuację naszych eksporterów i ułatwiła im walkę o ceny dla naszych jał, masła itd. Przytem przyczyniłaby się również do uporządkowania wewnętrzznego rynku nabiałowego i dałaby podstawę kalkulacyjną dla coraz liczniejszych prywatnych i spółdzielczych mleczarni na terenie b. kongresówki.

Godzi się przytem zanotować, że Lwów już uprzedził stolicę i takie poważne ośrodki produkcyjne jak np. Poznań i utworzył giełdę nabiałową, która rzecz prosta będzie miała jedynie lokalne znaczenie. Zebrania giełdy odbywały się dwa razy na tydzień, notowane zaś jest masło deserowe, stołowe i kuchenne oraz twarog gospodarski i mleczarski wszystko loco magazyn Lwów za 100 kg i mleko pełne loco magazyn kołomyjski Lwów-miasto za 100 litrów.

Przy słabym trawieniu, małowartości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołowych, wysypkach skórnych i czyrakach reguluje maturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” tak ważną obojętnie działalność kiszki. Ząd. w aptekach. (o)

—XOX—

XV. Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Pradze.

XV. Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Pradze, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Pradze w czasie od 5 do 8 czerwca 1931. Po zakończeniu Kongresu, który podzielony jest na 7 sekcji, goście kongresowi wzmogą udział w kilku wyjazdach. Udział w Kongresie zostanie odpowiednio zorganizowany przez poszczególne państwa i w tym celu powstały już różne narodowe komitety propagandy w następujących państwach: Polsce, Belgii, Francji, Holandii, Włoszech, Luksemburg, Rumunii, Szwajcarii, Jugosławii, Portugalii, Węgry, Danii, Austrii i Niemczech.

Kronika rolnicza.

Przyjazd importera płodów rolnych na Targi Poznańskie.

Miara wielkiego zainteresowania się Polską, jako krajem eksportującym płody rolne, jest sygnalizowany z Austrii przyjazd p. Oskara Löbla, szefa światowej firmy Löbel & Gröger, zajmującej się skupem przetworów rolnych i zboża.

Odpowiedzi redakcji.

F. Ch. Tarnowskie Góry. Nie zamieścimy w całej rozciągłości nadesłanej korespondencji, gdyż jest ona mocno spóźniona.

Nr. 13/31.
Termin do rozprawy nad odroczeniem wypłat firmy: Zjednoczone Zakłady Wyrobu Materaców Patentowych, właściciele Klement, Mager i Sp. w Królewskiej Hucie, ul. Łikota Górnicza Nr. 4-8 wyznacza się na dzień 7. maja 1931, o godzinie 11 przed południem.
w tatejszym Sądzie przy ulicy Zjednoczenia, pokój 6. Na te rozprawy mogą wierzyciele dłużnika przybyć celem udzielenia Sądowi wyjaśnień: 6769
Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.

V. Nr. 9/31.
Uchwała.
Kupcowi Czesławowi Kupczykowski, właścicielowi firmy Maks Kosika w Lipinach, Rynek 10, udziela się odroczenie wypłat w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. marca 1928 (Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 27, poz. 244 o zapobieganiu upadłości na okres 3-miesięczny, tj. do dnia 11 lipca 1931 włącznie. Nadzorcą sądowym mianuje się Huberta Bolińskiego za przysiężonego rewizora ksiąg w Królewskiej Hucie. 6770
Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
W piątek, dnia 17. 4. br. o godz. 11 przed południem będzie sprzedawano w Mysłowicach, Rynek nr. 17 w składzie publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
4 kanapy pluszowe, 2 dywany, 6 sofów do rzeczy. 10321
Białas,
komornik sądowy w Mysłowicach.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
W czwartek, dnia 16 kwietnia br. o godz. 12 będe sprzedawani w Katowicach przy ul. Mikolowskiej nr. 2 następujące przedmioty:
1 auto (taks), 1 urządzenie sklepowe, 159 szt. kapeluszy damskich, 2900 egzemplarzy różnych broszur, oraz różne nuty, 1 walizka, różne części ubrania i inne przedmioty. 6771
Nawrat,
komornik sądowy w Katowicach.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
W piątek, dnia 17. 4. br. mam do sprzedania w Ligocie, najwięcej dającemu za gotówkę:
o godzinie 12 w restaur. Jezeli, ul. Ligocka 114:
1 stół z mosiężną płytą i garnitur do palaczy, 1 stół okrągły i 3 krzesła, 1 szafę na ubrania, 3 części, 1 umywalkę z marm. i lustro;
o godz. 13.30 przy ul. Zaleskiej 13:
1 kredens, 1 lustro, 1 zegar reguł, 1 kanape, 1 szafę do ubrań, 1 maszynę do szycia „Singers”, 1 stół i 4 krzesła.
Tasarek,
kom. sądowy w Katowicach.

Trocal

Wyrób królowy

Inżynierowie! Budowniczości!
Nuty! Właściciele domów!

Isolacje tarasów, fundamentów, tuneli, basenów, mostów, płaskich dachów etc. etc. przy zastosowaniu „TROCALU” niezawodna.

Bezpłatne porady i informacje!!!

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Felzytyn i Trocal
Warszawa, Marszałkowska 86
Katowice Tel. 30-01
6766

Pieczętki
kauczukowe i metalowe, numeratory do nabycia w firmie
Fabryka Stempli i Zakład Rytowniczy E. Frantiz i Ska
dawn. Brzeźna Scholz
Katowice, Pocztowa 10
Telefon 11-89

F-ma Paweł Czech
właśc. Franciszek Czech
Fabryka wyrobów drewnianych, tartak, stolarnia i cegielnia Wilkowyle p. Tychy
poleca:
drzewo budowlane, jak kantówkę, szalówkę, łaty, deski podłogowe i materiał stolarski oraz gotowe okna i drzwi, słupki, sztachety i łaty do plotu.
Ceny przystępne. Oferty na żądanie.

Baczność zredukowani urzędnicy!
Dajemy możność dziennego zarobku do 50 zł. przy lekkiej pracy akwizycyjnej. Fachowe znajomości nie potrzebne, tylko przyzwyczajenie do pracy w terenie. Zgłoszenia w firmie Inwesta, Katowice, Plac Wolności 9, telefon 25-77 osobie lub przez krótką ofertę z dokładnym podaniem adresu. 6761

Posad poszukuję
Zsoler
lat 19 poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Król, Huta, Wolności 31. Józef Tukał u p. Wolnego. 10305.

Bluralist
z szkoła handlowa i praktyka biurowa poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do Adm. „Polski Zachodnie” pod „Binalistka”.

Uwaga!
złoty plan! usowa pod gwarancją skuteczną Krem i Mydło Paletyna.

Krem-Merl
udzielnik, odmłdza cerę i rozczyści twarz. Za dać wszędzie.

Gluchota
uleczalna. Wynalazek Eufonia zmodernizowany specjalistom. Usuwa przetyknięcie słuchu, ciekawie uszu. Liczne podziękowania. Ządanie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Polska, koło Krakowa.

Wielka wyprzedaż mebli

wielkiego rodzaju po niebywale niskich cenach

Mebel wyscielane, Pokoje męskie, Sypialnie, Jadalnie, Kuchnie
w komplecie i meble pojedyncze z powodu renowacji składu

E. Winkler, Rybnik
przy starym kościele **skład i fabryka mebli** przy starym kościele

Eleganckie wózki dziecięce Lalki
i rowerzyki w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych i własne wyścigalnice budok.

Sprzedawca tylko 6665
Katowice, plac Miarki 8 i, piętro

+ Przeciwi chudości +
Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczo „Plenusan” w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów przez lekarzy polecane. 1 pud. 21 zł. 40. — Dr. Gebhard et Co. Gdańsk, Oddz. 44.

Astma — Bronchitis
ządajcie pouczającej broszurki
Dr. Melowan i Ska - Gdańsk 124

Wolne posady
Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne lub oral. Sekulowa Warszawa, Żółwia 42. Kursy wyuczała listownie buchalterii rachunkowości kulturalnej, korespondencji handlowej, stenografii, nauk handlu, prawa, kalendarza, pisanie na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomii. Po ukończeniu egzamin. Ządajcie prospektów: 6505.

Sprzedaż
za 14.000.— zł. gospodarstwo z 2000 m. składowej z 4 m. ról, roli oraz maszynowych budynków gospodarczych w dobrym stanie (dom mieszkalny z 6 pokojami, chlew i stodoła). Paweł Malarek, Kamil pod Rzędową, powiat Rybnik, 10303.

Używanie pianino
ochowane marki niemieckiej prima jak nowe z 3 pedałami do sprzedania. Piśmienne oferty pod „A. B.” do Administracji „Polski Zachodnie”, 10302.

Chcesz
co sprzedać, adrobne ogłoszenie do „Polski Zachodnie”.

Przez drobne ogłoszenia wszystkim znajdziecie.

Zakład
krawiecki w koniugi pluszowej i kostiumy modne najnowszych modeli Wierzbickiej, Andrzej 10. 10325

Czyścienie
i mycie schodów. Oferty do „Polski Zachodnie” pod Nr. 10324.

Poszukuje
w Katowicach od zaraz wzgl. od 1. maja pomocniczkę dla malego samodzielnego osobowego. Woda i oświetlenie niekonieczne. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu do administracji „P. Z.” pod 10310.

Mały wydatek
a wielka korzyść stanowi drobne ogłoszenie w „Polski Zachodnie”.